Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 369 Poniedziałek 25 Listopada 1935 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokość 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Dwie próby

Dzień dzisiejszy upłynie w Warszawie pod znakiem protestu przeciw nowym obciążeniom świata pracy. Protestować będą robotnicy i pracownicy, należący do klasowego ruchu zawodowego; protesty rozlegną się także na wiecu Unji pracowniczej, będącej dotąd pod wpływem „sanacji"; protestami rozbrzmiewać będzie kongres ogólny pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Nie ulega wątpliwości: cały świat pracy bez względu na przekonania, sympatje czy antypatje polityczne, ogół pracowników fizycznych i umysłowych, wszyscy robotnicy i pracownicy w służbie Państwa, samorządów, instytucyj publicznych, czy przedsiębiorstw prywatnych — **są głęboko rozgoryczeni** z powodu nowego ciosu, jaki im zadały dekrety rządowe.

Można śmiało mówić o jednomyślnej postawie świata pracy wobec tych dekretów, postawie bezwzględnie negatywnej. Co do tego nie może być dwóch zdań.

Ale czy świat pracy może poprzestać na protestach, na wyrażeniu swego niezadowolenia i rozgoryczenia?! Czy takie odruchy, choćby najbardziej energiczne i solidarne, poprawią los robotników i pracowników?

Nie. Protesty nie wystarczą. Możni tego świata liczą się tylko z siłą. Żeby protest był skuteczny, musi być poparty przez siłę.

Siła taka powstanie tylko wówczas, gdy zniknie rozbicie wśród ruchu robotniczego i pracowniczego, i gdy oba te odłamy świata pracy zjednoczą się do wspólnej walki o lepsze jutro.

Klasa robotnicza oddawna rozumie potrzebę jedności z pracownikami. Niestety wśród pracowników zwłaszcza państwowych, świadomość solidarności z klasą robotniczą jest mniej powszechna. Ona dopiero dojrzewa. Trzeba długich i bolesnych doświadczeń, trzeba dotkliwych ciosów i klęsk, by pracownicy w masie swej zrozumieli konieczność wspólnej walki z robotnikami.

Obecne dekrety rządowe stanowią jeden z etapów uświadamiających masy pracownicze, gdzie powinno być ich miejsce. Od samych pracowników zależy, czy etap ten w procesie dojrzewania będzie już ostatnim, czy tylko jednym z ostatnich.

Dotyczy to specjalnie Unji pracowniczej. Uchwały jej, podane przez nas obszernie przed kilku dniami, świadczą o wysokim poziomie uświadomienia ekonomicznego i społecznego, z którego jednak Unja nie wyciągnęła dotąd konsekwencyj praktycznych. Unja zdaje sobie sprawę, że dekrety obecne są nierozłączanie związane z „sanacyjnym" systemem rządzenia. Ale mimo to Unja jest jedną z podpór tego systemu. Jestto sprzeczność wewnętrzna tak głęboka, że dłużej już nie da się jej ukrywać. Zwłaszcza po rozwiązaniu BBWR., którego Unja była wykładnikiem na odcinku zawodowym, dalsze łudzenie siebie i innych sztucznemi tworami nieistniejącej „ideologji" i fikcjami, którym dzień każdy zadaje kłam — wydaje się niemożliwością.

Dzień dzisiejszy może odegrać dużą rolę w dziejach rozwoju ruchu robotniczego i pracowniczego. Oby nie zawiódł nadziei!

(imb.)

Sytuacja na froncie

Klęska wojsk włoskich

Zaciekłe walki na obu frontach

W dniu wczorajszym wojska abisyńskie przejawiały ożywioną działalność na obu frontach, niepokojąc ustawicznie wojska włoskie i przerywając jego linje komunikacyjne. Wzmożenie aktywności wojsk etjopskich jest zapowiedzią zbliżających się operacyj na szerszą skalę, które strona abisyńska zamierza podjąć na froncie ogadeńskim.

Korespondenci angielscy, towarzyszący armji włoskiej na froncie północnym, twierdzą, iż siły abisyńskie na płaskowzgórzu Tembien nie przewyższają 400 do 500 żołnierzy, operujących małemi grupami, które napastują transporty włoskie z Adui, Aksum i Makalle, udające się na pierwsze linje frontu.

Oddziały abisyńskie, które przed kilku dniami napadły na kolumnę włoską na północy zachód od Makalle, według informacyj ze źródeł abisyńskich, znajdowały się pod rozkazami Dedżasa Woreza. Atak nastąpił w okolicy Kembele. Po starciu, w czasie którego zginął dowódca włoski i wiele jego żołnierzy, kolumna włoska w nieładzie cofnęła się do Makalle. Zdaniem Havasa, świadczy to, iż Abisyńczycy okrążają pozycje włoskie, starając się przeciąć drogi, któremi podążają transporty.

Abisyńczycy twierdzą, iż wojska ich są czynne na obu frontach, niepokojąc bez przerwy nieprzyjaciela. Specjalne oddziały wysłane na terytorja włoskie przyprowadziły na pozycje abisyńskie część ludności z terenów okupowanych. Oddziały te wykonały polecone im zadania dzięki szybkości ruchów, co pozwoliło im uniknąć pościgu włoskiego.

Z frontu południowego donoszą szczegóły bitwy pod Anele o 80 [illegible] na południe od Daggahbur. Przebieg bitwy był następujący: Fitaurari, który dowodził oddziałem złożonym z 40 żołnierzy, zaatakował niespodziewanie włoski oddział wywiadowczy, składający się z 50 żołnierzy - krajowców pod dowództwem 10 oficerów i podoficerów włoskich. Włosi jechali zmieszczeni lekko opancerzonemi samochodami. Z potyczki tej jeden tylko żołnierz włoski zdołał ujść, zaś znaczna większość jego kolegów poległa. Po stronie abisyńskiej było 5 zabitych i wielu rannych. Brat Fitaurari, który brał udział w walce, został zabity przez wybuch granatu, który pękł mu w rękach.

Chińskie zagadki

Zagmatwana sytuacja na Dalekim Wschodzie

Chiński minister spraw zagranicznych poinformował przedstawicieli dyplomatycznych Chin zagranicą, iż **ruch autonomistyczny w Chinach północnych nie będzie tolerowany przez Rząd Chiński.**

* *

Według Agencji Rengo, generał [illegible] - Cze - Guan, dowódca garnizonów chińskich w Pekinie i Tientsinie rzekomo postanowił **popierać pierwotny projekt autonomji Chin Północnych w formie opracowanej przez przywódców ruchu [illegible]**.

*

Z Szanghaju donoszą: Agencja „Dempo Cusin" ogłasza wywiad swego przedstawiciela w Nankinie z ambasadorem japońskim Ariosim. W wywiadzie tym ambasador Arioszki wspomniał m. in. o rozmowie odbytej niedawno z marszałkiem Czang - Kaj - Czekiem. Treść tej przeszło trzygodzinnej rozmowy otoczona jest ścisłą tajemnicą. W wywiadzie swym ambasador Ariozzi podkreślił m. in., że marszałek Czang - Kaj - Czek dał dowód dobrej woli w kierunku zacieśnienia współpracy z Japonją, **lecz nie był w stanie przedstawić konkretnego planu uregulowania zagmatwanej kwestji Chin Północnych.**

*

Na terytorjum koncesji międzynarodowej w Szanghaju został sformowany specjalny oddział policyjny, który przeprowadza rewizję we wszystkich księgarniach chińskich i konfiskuje książki, ulotki i wszelką inną literaturę o treści antyjapońskiej.

*

Oddziały chińskiej armji czerwonej, zajmujące część prowincji Szeczuan posunęły się naprzód z brzegiem rzeki Min i znajdują się obecnie w odległości 45 km. od stolicy prowincji miasta Czendu.

Pogłoski o zmianach w Rządzie

Jedno z pism „sanacyjnych" podaje wiadomość o bliskiem ustąpieniu ministra Sprawiedliwości Czesława Michałowskiego, na którego miejsce miałby przyjść obecny marszałek Sejmu p. Stan. Car.

Ta ostatnia wiadomość wydaje się wprost nieprawdopodobną. Społeczeństwo bowiem doskonale pamięta p. Cara w roli najwyższego stróża sprawiedliwości i nie chce powrotu epoki „carskiej".

To samo pismo podaje wiadomość, że wrazie nominacji p. Cara na ministra Sprawiedliwości, marszałkiem Sejmu zostałby p. Walery Sławek.

Inne pismo „sanacyjne" wymienia profesora uniwersytetu warszawskiego Józefa Ujejskiego, jako kandydata na stanowisko ministra Oświaty.

Dzisiejsze wiece w Warszawie

Dziś o godz. 10 rano

w sali teatru „Wielka Rewja"

przy ul. Karowej 18 odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Pracowników Miejskich i Instytucyj Użyteczności Publicznej Stolicy

Przemawiać będą Tow. Tow.:
Żuławski, Arciszewski, Świątkowski, Neubauer i in.

Wstęp wolny dla wszystkich pracowników miejskich i inst. użyt. publ.

Dziś, o g. 10 r., w sali „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20

odbędzie się

Ogólny wiec pracowników kolejowych

węzła warszawskiego bez względu na przynależność związkową

Wiec został zwołany przez Warszawski Zarząd Okręgowy Z. Z. K. Porządek dzienny obejmuje dwa punkty: 1) zagajenie, 2) obecna sytuacja kolejarzy.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. wzywa kolejarzy węzła warszawskiego do masowego udziału.

Zgromadzenie pracowników umysłowych

Warszawska Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zwołuje **w niedzielę dnia 24 b.m. na godz. 10 rano do sali Warszawskiego Towarzystwa Higjenicznego (Karowa 31) Zgromadzenie Publiczne Pracowników Umysłowych Stolicy celem dania wyrazu nastrojom szerokich rzesz pracowniczych wobec obniżki płac i dalszej likwidacji ubezpieczeń społecznych.**

*

W [illegible] klasowego ruchu zawodowego.

O sytuacji w kraju

Agencja PRESS donosi:

Ostatnie tygodnie przyniosły ożywienie w życiu politycznem kraju. Po miastach i wsiach odbywają się liczne zgromadzenia i wiece, na których omawiana jest sytuacja gospodarcza i polityczna w państwie.

Zapadają rezolucje, domagające się szerokiej amnestji i przywrócenia ludności praw politycznych.

W dziedzinie gospodarczej i społecznej zaznacza się poważny wzrost nastrojów radykalnych wśród społeczeństwa.

Wzmożoną aktywność wykazują wszystkie poważne ugrupowania polityczne. Ustała natomiast wobec rozwiązania BBWR, akcja polityczna obozu prorządowego w terenie.

Upadek Rządu Toszewa w Bułgarji

Z Sofji donoszą: Rząd Toszewa podał się do dymisji. Kryzys ministerjalny był oczekiwany już oddawna w kołach politycznych. Ustąpienie ministra finansów Riaskowa, który podał się do dymisji przed kilku dniami, przesądziło zarazem los Rządu. Do ostatecznego upadku Toszewa przyczyniło się ostatecznie ustąpienie ministra komunikacji Kozuszarowa, który w sobotę oznajmił premjerowi, iż wycofuje się z Rządu.

Misję tworzenia nowego Rządu król powierzył ministrowi spraw zagranicznych Kiosseiwanowi, który prawdopodobnie będzie starał się utworzyć gabinet fachowy. Głównem zadaniem nowego Rządu będzie przeprowadzenie wyborów po opracowaniu nowej ordynacji wyborczej. (PAT).

Na str. 2-ej:
PROCES UKRAIŃCÓW.
Na str. 3-ej:
ZAMACH NA UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW;
OBIETNICE A RZECZYWISTOŚĆ W SAMORZĄDACH
Na str. 4-ej:
PROGRAMY SOCJALISTYCZNE.

Odpływ złota z Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada wykazuje zmniejszenie się zapasu złota o 4,6 do 442 miljonów złotych. Równocześnie uległ spadkowi stan dewiz i pieniędzy zagranicznych o 2,6 do 19 miljonów złotych.

Obieg banknotów zmniejszył się o 32 do 968,4 miljonów złotych.

Wołamy o amnestję! Żądamy amnestji!

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Odczytanie zeznań Czornija. — Myhal zeznaje po polsku, oskarżając siebie i U. O. N.

[illegible] była tak męcząca, że w sobotę proces rozpoczął się ze znacznem opóźnieniem. Dopiero po 10-ej nastąpiło odpieczętowanie sali, która ze względu na znajdujące się w charakterze dowodów rzeczowych laboratorjum chemiczne, została natychmiast zamknięta, [illegible]

Na sali w dalszym ciągu — pustki. Tylko rodziny oskarżonych siedzą, słuchając monotonnego odczytywania [illegible].

Na sali jedynie trochę ożywienia wprowadzają dziennikarze, którzy zjawiają się na ławie prasowej, ilekroć wprowadzają na salę nowego oskarżonego. Zagadnienie, czy oskarżony zechce udzielać wyjaśnień po polsku, czyni dość ospały przebieg posiedzenia.

JAKÓB CZORNIJ.

O godz. 10 r. wprowadzają osk. Czornija. Jest wynędzniały, w ubogiem, robotniczem ubraniu.

Przewodniczący zapytuje, czy osk. przyznaje się do przynależności do OUN.

Oskarżony Czornij oświadcza, że będzie mówić po ukraińsku.

Przewodniczący zwraca mu uwagę, że w sprawie tej zapadła decyzja sądu i brak odpowiedzi po polsku będzie poczytywany za odmowę zeznań.

Sąd przystępuje do odczytywania zeznań Czornija. Jakob Czornij badany był 4-krotnie. W dn. 28 września 1934 w urzędzie śledczym w Warszawie zeznał, że w Lublinie mieszkał od dwóch lat u niejakich Maciejewskich. Do tego pokoju, który zajmował, wprowadzili się Burak, a potem Chojecak i Kobylecki, których znał z terenu lubelskiego. Dn. 16 czy 17 czerwca o g. 12 w nocy przy[illegible] do niego jakiś mężczyzna niez[illegible] [illegible] Czornij zeznał, [illegible].

Przesłuchiwany w dn. 28 grudnia w Warszawie, jak w charakterze oskarżonego, Czornij nie przyznał się do należenia do O. U. N. i ukrywania [illegible] polecenia tej organizacji w [illegible] pokoju w Lublinie sprawcy zabój[illegible] min. Pierackiego.

Osk. Czornij zeznawał jeszcze [illegible] razy w r. 1935. Wyjaśnił, że [illegible] znalezionych u niego w czasie rewizji przedmiotów należy do Matwiejewa, dokumenty zaś należą do osób na nich wymienionych. W sprawie znalezionych u niego notatek stenograficznych zeznał, iż nie wie, do kogo [illegible].

Po odczytaniu zeznań osk. Czornija przewodniczący zarządził kilkuminutową przerwę.

PSYCHOZA CZORNIJA.

Obrońca Pidhajnego adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie z akt sprawy danych, dotyczących badania stanu zdrowia Czornija oraz o sprowadzenie tegoż oskarżonego na salę.

Prokurator Żeleński nie oponuje przeciwko temu wnioskowi i przewodniczący zarządza odczytanie z akt sprawy wyników badania lekarskiego, z których wynika, że Czornij był badany od dnia 6 lutego 1935 r przez doktora Szpakowskiego, który stwierdził, że Czornij w okresie tym przechodził psychozę reaktywną o charakterze sytuacyjnym, a mianowicie więziennym, co potwierdziło powtórne badanie u sędziego śledczego z udziałem lekarzy oraz 6-tyg. obserwacja w Tworkach.

Niema jednak podstaw do przypuszczenia, aby w okresie, poprzedzającym aresztowanie, był on dotknięty cierpieniem psychicznem. Zdaniem psychjatrów, było by wskazane, aby Czornij, o ile na to pozwalają warunki śledztwa, nie pozostawał w odosobnieniu i był pod stałą opieką lekarską.

Obrońca Hankiewicz wnosi, aby Sąd Okręgowy stwierdził w Zarządzie więzienia, czy zastosowano się do tego orzeczenia biegłych, a jeżeli nie, aby Sąd wydał polecenie zastosowania się do wspomnianego orzeczenia.

Prokurator zadaje oskarżonem pytanie, czy ma towarzysza w celi, na co oskarżony odpowiada przecząco.

Przewodniczący ogłasza postanowienie Sądu, w myśl którego będą zasięgnięte w tym względzie informacje, poczem zarządza 30 minutową przerwę.

Po przerwie przewodniczący oświadcza, iż zostało sprawdzone, że osk. Czornij istotnie przebywa w więzieniu w odosobnieniu. Sąd wydał zlecenie, aby to zmienić i Czornij zostanie osadzony w celi niepojedyńczej.

MYHAL MÓWI PO POLSKU.

Po tem oświadczeniu przewodniczący oznajmia następnie, że zeznań Kaczmarskiego, które miały być wysłuchane obecnie, Sąd wysłucha później, natomiast przesłucha najpierw osk. **Myhala**. Jest to wysoki, młody chłopak o wynędzniałej twarzy, rozwichrzonych włosach i dziwnie płonących oczach. Ubrany nędznie: bronzowe spodnie, czarna marynarka. Jest blady i widocznie silnie zdenerwowany.

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się do przynależności do OUN? Oskarżony dobitnie i głośno odpowiada: „tak".

Przewodniczący: Czy oskarżony przyznaje się, że jako członek O. U.N., pomógł Grzegorzowi Maciejce, po zabiciu min. Pierackiego, uniknąć odpowiedzialności karnej przez to, że w czerwcu i lipcu 1934 roku we Lwowie, w celu umożliwienia Maciejce ucieczki, dwukrotnie przyczynił się do nawiązania przez niego łączności z Malucą?

Oskarżony dobitnie po polsku: „tak".

Przewodniczący. Czy oskarżony chce dać wyjaśnienia:

Myhal: Tak. Chcę też wyjaśnić, dlaczego będę zeznawał po polsku. Uważam, że zeznawanie po polsku w Warszawie, która nie leży na ziemi ukraińskiej tak, jak np. Lwów nie przynosi ujmy Ukraińcowi. Powtóre chcę wyjaśnić szereg spraw. Nie po to, aby się bronić, bo bronić się nie chcę i nie będę, ale dlatego, że mam odwagę powiedzieć, że to i to zrobiłem i za to biorę na siebie odpowiedzialność.

Oskarżony mówi dość prawidłowo po polsku. Od czasu do czasu wstawia słowa ukraińskie.

Często się zacina, szukając wyrazów. Silne zdenerwowanie przejawia się w każdem słowie, gdyż głos mu się często załamuje. Chwilami zdaje się, że oskarżony przestanie panować nad sobą i zacznie krzyczeć, czy płakać. Szybkie słowa padają za sobą jedno po drugich.

Oskarżony mówi o udziale swoim w szeregu zamachów, jakby się chwaląc. Podkreśla ciągle swoje niezadowolenie z OUN, gdzie „był bałagan i porządku nie było". Najpierw zapewnia, że nie chce i nie będzie „sypał" nikogo ze swych podwładnych organizacyjnych, a potem wymienia długą listę nazwisk tych, z którymi łączy inną „robotę". Często mówi, że zeznał inaczej w śledztwie, a teraz to prostuje. Po wiele razy zapewnia, że nie chce się bronić używa nawet takich zwrotów, jak „jeśli zostanę, co daj Boże, skazany na śmierć", i „jestem moralnym i faktycznym sprawcą".

Oskarżony zaczął [illegible] o godz. 1-ej. O godz. 7-ej zeznania jego trwały.

CO POWIEDZIAŁ OSKARŻONY?

Myhal stwierdza, że do OUN wstąpił z końcem 1930 r., lub z początkiem 1931 r. W czasach gimnazjalnych był członkiem t. zw. „Narodnej Rewolucyjnej Organizacji", a potem byłego UWO. Czynności żadnych w tych organizacjach nie wykonywał. Działalność jego zaczęła się od wstąpienia do OUN. Początkowo pracował w referacie propagandowym, zajmował stanowisko referenta prasowego na miasto Lwów, z czasem [illegible] powiat, a z końcem 1931 r. był [illegible] zastępcą referenta propagandowego [illegible] cały kraj. Do niego należało transpor[illegible] Polski.

Wiosną 1931 r. [illegible] otrzymał od Bandery, który był w[illegible] zwierzchnikiem, rozkaz nawiązania kontaktu z Czechosłowacją. Za pośrednictwem swego kolegi, Onyszczyka poznał się z pewnym Hucułem, przy którego pomocy przekroczył granicę i poszedł do Jasiny w Czechosłowacji do restauracji braci Klempuszów, gdzie otrzymał transport bibu[illegible] wagi około 60 kg., przez granicę dostał się do Worochty, a stamtąd do [illegible]owa. We Lwowie były magazyny, wskazane oskarżonemu przez Banderę, w których składano transporty. Magazyny te były przedewszystkiem w Domu Akademickim i w innych miejscach, których dziś już nie pamięta. Informacje, dotyczące transportów, otrzymywał zawsze od Bandery. Granice przekraczał zawsze nielegalnie, o wschodzie słońca.

W dniu 12 czerwca 1932 r. został aresztowany. Po wyjściu spotkał się z Banderą, któremu zakomunikował, iż wobec spodziewanej drugiej sprawy sądowej, pragnie jakiś czas nie pracować w organizacji. W lipcu lub sierpniu 1933 r. Bandera prosił go, aby objął funkcje wywiadowcze i ustalił dokładnie tryb życia konsula [illegible]ckiego we Lwowie. Na propo[illegible] [illegible]ego. Myhal zaczął handlować jabłkami, jako przekupień, przebywał w pobliżu gmachu konsulatu sowieckiego. Obserwacja odbywała się również przez okno, specjalnie wynajętego dla jednej z wywiadowczyń [illegible] gmachu konsulatu. Wysłał też Senkowa, swego kolegę, do konsulatu pod pozorem informacji o warunkach wyjazdu z Z[illegible].

Po zamachu w konsulacie oskarżony nie wychodził przez czas jakiś [illegible].

Za pośrednictwem Pidhajnego [illegible]trzymał od Bandery rozkaz przeprowadzenia wywiadu co do trybu życia profesora Kruszelnickiego, wydawcy [illegible] o tendencjach filosowieckich oraz komisarza straży więziennej w więzieniu „Brygidki" we Lwowie, Kossobudzkiego. Oskarżony dowiedział się, że zamach na Kossobudzkiego ma być wykonany przy [illegible]cy podłożenia bomby pod krzesło w kinie. Oskarżony oświadcza, że w [illegible] śledztwa zeznał, że usiłował nie dopuścić do zabicia Kossobudzkiego, obecnie prostuje to zeznanie i oświadcza, *że przeciwnie, starał się jaknajlepiej wykonać otrzymany* [illegible]kaz. Osk. twierdzi, że dostał od Pidhajnego bombę w kształcie książki i człowieka, który miał tę bombę podłożyć. Gdy wyznaczony pomocnik (którego nazwiska nie zna) wyjechał, zamiar ofiarowała się wykonać Kossówna, lecz oskarżony, nie mając zezwolenia Bandery, na to nie zgodził się.

14 czerwca 1934 r. [illegible] stali Pidhajny i Bandera. Od tej chwili sprawa tego zamachu spadła na oskarżonego, który wówczas [illegible] kontakt z Kaczmarskim [illegible] Romana Szuchewycza, który był ich przełożonym. Oskarżony stwierdza: *Byłem więcej* [illegible], *w każdym razie moralnym sprawcą.* Po aresztowaniu Suchewycza [illegible] w kontakt z Malucą, który polecił mu przeprowadzić w jaknajkrótszym [illegible], do którego nie chciał dopuścić, *aby przez ten* [illegible]*mach nie został wykryty zabójca* [illegible]*nistra Pierackiego, Grzegorz Maciejko*, który należał początkowo do bojówki, mającej zabić Kossobudzkiego. [illegible] zamachu w Warszawie dowie[illegible] — mówi — że „to nasza ro[illegible]". Sprawa zamachu na Kossobudzkiego [illegible] mu odebrana i do wykonania jego wyznaczono Korolyszyna.

[illegible] się stało z bombami, przygotowanemi do zamachu na konsula ZSSR i Kossobudzkiego, [illegible] zdaje się oddał je Pidhajnemu. Petarda, podłożona pod drukarnię „Rada", była tą samą petardą, która miała być użyta przy zamachu na Kossobudzkiego.

[illegible] do zamachu na drukarnię otrzymał oskarżony od Pidhajnego i przeprowadził wywiad.

Oskarżony opowiada o zabójstwie Baczyńskiego, którego, *jak stwierdzono, sam zabił.*

Stwierdza kilkakrotnie, że jest sprawcą bezpośrednim i „jeśli poniesie karę śmierci, to zasłużenie. Daj Boże, aby się to stało".

„Jeśli my, jako organizacja — powiada — wymagaliśmy od ciemnych robotników, aby strzelali do ludzi, to tembardziej winniśmy byli wymagać, **aby ludzie z zagranicznym wykształceniem, jak inżynier Pidhajny nie sypali. Gdy się o tem dowiedziałem, że Pidhajny sypie, postanowiłem, że na rozprawie wystąpię przeciwko organizacji, bo taka organizacja nie powinna istnieć".**

Opisuje dokładnie przygotowania i próbę zabójstwa, po której Baczyński się wyleczył, a potym zabójstwo. **Stwierdza, że Senkowa on wciągnął do udziału w zabójstwie, choć ten do organizacji nie należał.**

Mieli brać udział początkowo w tym zabójstwie Korolyszyn, Maciejko i Kaczmarski. Zabił on sam. Broń oddał Kossówne i jakiemuś osobnikowi. Oskarżony powiada, że nie chciał, by Pidhajny dokonał zamachu, chciał go oszczędzić.

Dalej oskarżony mówi o przygotowaniach do napadu na pocztę Marczaka. On prowadził wywiad.

Wreszcie oskarżony przechodzi do zamachu na Babija, którego był organizatorem. Sam uzbroił Korolyszyna i Żeleźniaka. Prócz broni dał im truciznę do samobójstwa w razie złapania. Tych ludzi dał mu Maluca.

Oskarżony miał się spotkać z zamachowcami o 7-ej rano, ale twierdzi, że zaspał i o dokonaniu zabójstwa dowiedział się z dodatków nadzwyczajnych.

L. K.

Nie zarobimy

na handlu z Niemcami

Polsko - niemiecka umowa handlowa przewiduje, iż zapłata za drzewo polskie wywiezione do Niemiec nastąpić ma w okresie do 3 miesięcy od daty wykonania eksportu. Strona niemiecka skorzystała z tego postanowienia umowy i domaga się zasadniczo 3-miesięcznego kredytu na drzewo polskie.

Eksporterzy polscy obawiają się, aby przy skomplikowanych formalnościach i rozrachunkach clearingowych kredyt ten nie przedłużył się faktycznie o kilka dalszych miesięcy. **Tak długiego kredytu polski przemysł drzewny nie jest w możności udzielić,** wskutek czego eksport drzewa polskiego do Niemiec znalazłby się pod znakiem zapytania. (PRESS)

Ameryka nie dopuści

do wywozu materjału wojennego do Włoch

Z Waszyngtonu donoszą, że ministerjum handlu zagroziło amerykańskim linjom okrętowym, przewożącym materjał wojenny do Włoch, zamknięciem kredytów. Jak podają dzienniki waszyngtońskie, ministerjum wstrzymało wyjazd kilku statków z ładunkiem broni i amunicji do Włoch i Abisynji.

Groźba wstrzymania kredytów powinna, zdaniem dzienników amerykańskich, odnieść pożądany skutek. Jak wiadomo bowiem, ministerjum rozporządza sumą około 100 miljonów dolarów, przeznaczoną na udzielanie kredytu tym towarzystwom okrętowym, które zamierzają przystąpić do budowy nowych statków.

Mimo trudności, stawianych eksporterom amerykańskim, utrzymującym stosunki handlowe z Włochami, wartość wywozu ze St. Zjedn. do Włoch wzrosła w październiku, w porównaniu z wrześniem, o blisko półtora miljonów

Uchwały Związku Pracown. Komunalnych

i Inst. Użyt. Publicznej

Komitet wykonawczy Związku pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej na posiedzeniu w dniu 20 listopada 1935 r. po wysłuchaniu sprawozdania Sekretarjatu Generalnego o dotychczasowej akcji Związku w sprawie obrony zagrożonych praw pracowników samorządowych i przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji — uchwalił:

1. Przyjąć z zadowoleniem do wiadomości i powitać z uznaniem akcję wszczętą przez Unję pracowników umysłowych, która nareszcie, pod grozą najcięższych zamachów na prawa pracowników samorządowych zdobyła się na właściwą ocenę sytuacji.

2. Zwrócić się do wszystkich [illegible]ków pracowników samorządowych [illegible] propozycją zwołania w najkrótszym czasie ogólnokrajowego kongresu pracowników samorządowych celem [illegible]jenia ostatecznego stanowiska co do wspólnej najbardziej zdecydowanej akcji, zmierzającej do odparcia ataków, kierowanych przeciwko ogółowi pracowników samorządowych.

3. Podkreślić z naciskiem, że Związek pracowników komun. i instyt. użyt. publ. zawsze prowadził bezkompromisową walkę o słuszne prawa pracowników samorządowych, a obecnie w obliczu największego niebezpieczeństwa, grożącego tym pracownikom zdecydowany jest poprowadzić akcję obronną wszelkiemi rozporządzalnemi środkami aż do całkowitego [illegible].

4. [illegible]

KRAWIEC HERMAN LIPSZYC
[illegible]
OSTATNIE NOWOŚCI ANGIELSKIE

[W] Warszawie przybył nowy magazyn mebli

[illegible] sł. N. Świat 30. Poświęcenia dokonał ks. prefekt Paszkowski. Wśród obecnych zauważyliśmy Inspektora Armji gen. Barbeckiego z małżonką, który zwiedził cały magazyn, głośno wyrażając swój podziw dla nagromadzonych pięknych kompletów meblowych.

Obejdzie się i bez faszystów

Rząd włoski powiadomił oficjalnie Międzynarodowe Biuro Pracy, że nie weźmie udziału w międzynarodowej konferencji morskiej, rozpoczynającej się w poniedziałek w Genewie, która to konferencja ma omówić m. in. zagadnienie czasu pracy w marynarce handlowej.

Włochy postanowiły jakoby wstrzymać się od udziału we wszystkich zebraniach genewskich do czasu zaniechania stosowania sankcyj. Decyzja powzięta przez Wielką Radę Faszystowską na jej ostatniej sesji nie została opublikowana, lecz, jak się zdaje, w tym wypadku ma się do czynienia z pierwszą konsekwencją tej decyzji. (PAT.)

Krwawa walka

pomiędzy żołnierzami a stadem dzików

Według doniesień z Moskwy, na pograniczu sowiecko - mandżurskiem oddział żołnierzy sowieckich został napadnięty przez stado rozjuszonych dzików. Żołnierze sowieccy stoczyli krwawą walkę z dzikami na bagnety. Na miejscu tej niezwykłej bitwy pozostało 6 zabitych dzików, z których każdy ważył koło 6 pudów. Dwóch żołnierzy zostało ciężko pokaleczonych.

MYDŁO i PUDER DLA DZIECI?

TO OCZYWIŚCIE MYDŁO i PUDER BEBE SZOFMANA

DBASZ O ZDROWIE, to żądaj PREZERWATYWY VENA-LUX

REFORMACKIE PIGUŁKI z marką ZAKONNIKA
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK, PRZY CIERPIENIACH WĄTROBY, NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, UŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OBSTRUKCJI SĄ ZASOBNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM.

Kryzys już minął!
TERMON
ogrzewa mieszkanie, wysusza zawilgotniałe ściany.
Cena 27.
Agenci poszukiwani.
METALIKA Al. Jerozolimskie 35, tel. 9-91-49
(Al. Jerozolimskie 18, tel. 2-01-32
Demonstracja

Obietnice a rzeczywistość
w samorządach

Komunikaty prasowe doniosły [illegible] o audjencji u pp. ministrów delegacji Związku Miast Polskich, która przedłożyła Rządowi obszerny memorjał w sprawach obecnego położenia miast i stosunku władz państwowych do Samorządu. Dowiadujemy się również, że w związku z nową sytuacją, jaka powstała po ostatnich deklaracjach Rządu, odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Miast, poświęcone rozważeniu tej sytuacji.

Są jeszcze ludzie, którzy na serjo biorą zapowiedzi o nawiązaniu kontaktu ze społeczeństwem, o odbiurokratyzowaniu naszej administracji i t. p.

Słyszeliśmy już niejednokrotnie mniej lub więcej górnolotne zapowiedzi w stosunku do Samorządu, a w czasie uchwalania nowej i niesławnej ustawy samorządowej nasłuchaliśmy się dosyć z ust przedstawicieli Rządu, czem to naprawdę stanie się samorząd po uchwaleniu tej ustawy, jak to władza nadzorcza czule się będzie [illegible] piekowała, jaką to samorz[illegible] ważną rolę w Państwie do spełnienia i t. d.

Dziś, z perspektywy czasu, po przeprowadzeniu nowych wyborów według „samorodnej" ordynacji wyborczej (żadne Państwo taką ordynacją poszczycić się nie może — czysto „krajowy" wynalazek) i po obserwacji pracy nowych „mianowanych z wyboru" władz nadzorczych burmistrzów i prezydentów, ogólnie, z nielicznemi tylko wyjątkami, powiedzieć możemy, że samorząd stał się domeną nieograniczonej władzy p. p. starostów i wojewodów i że miejscowy czynnik społeczno - obywatelski nie odgrywa w nim prawie żadnej roli. Samorząd stał się nową władzą, o tyle gorszą, że jest ciągle na oczach obywateli i nic, dosłownie nic, samodzielnie zdecydować nie może, a każde śmielsze odezwanie się na zebraniach Rad Miejskich, powoduje złość i szykany miejscowych kacyków, dzierżących prawdziwą, rządową, władzę w mieście.

W tych warunkach, przy nieograniczonej i nieodpowiedzialnej władzy nad samorządem wszystkich niemal władz i urzędów państwowych, czy może się cośkolwiek zmienić?!

Burmistrzowie i prezydenci miast, mimo że zostali obdarzeni zaufaniem władz nadzorczych przez zatwierdzenie, przewidziane nową ustawą, stali się biurokratami, drżącymi na widok władzy, bez żadnej samodzielności i inicjatywy, bo władza może w każdej chwili swe zaufanie cofnąć — a wówczas — biada śmiałkowi!

I cóż z tego zaufania rządu do burmistrzów i prezydentów — przyszło samorządowi i ludności miast? Czy rozszerzono kompetencję samorządu, czy zniesiono dwutorowość w pracy urzędów i samorządu, czy powiększono samodzielność i niezależność finansową samorządu?

Ministrom do głowy nawet nie przychodzi, ile tu można pieniędzy zaoszczędzić na tej zbędnej [illegible]rokracji, podwójnych władz[illegible] podwójnych funkcjach i t. p. Trzeba zapytać, gdzie jest takie Państwo, któreby bezpośrednio [illegible] organizowało inkasowanie podatków, w kióremby lekarz miejski nie miał prawa wydać urzędowego zaświadczenia, pociągać do odpowiedzialności za niechlujstw[illegible] domach i t. p., gdyż musi ko[illegible]cznie zrobić lekarz państwo[illegible] gdzie jest Państwo, które utrzymuje cały szereg urzędów dla wykonania funkcji, należących z na[illegible] rzeczy do Zarządu Miejskiego?

Poco są starostwa grodzkie, komisarjaty Rządu? Czy dla [illegible] wisk dygnitarskich, czy dla [illegible]dnienia życia mieszkańcom? Możeby tak który z panów dygnitarzy spróbował np. zapłacić podatek miejski jak, dostanie żółtą kartkę przypomnienia z urzędu Skarbowego, lub inną jaką sprawę, dla przekonania się ile to [illegible], co i pieniędzy kosztuje człowieka pracy taka przechadzka po urzędach!

[illegible] my wiemy o co chodziło biurokratom, kiedy robili nową [illegible]wę samorządową. Chodziło przecież o nowe żerowisko, chodziło o możność rozrastania się w nieskończoność i wreszcie chodziło o synekury. Przecież wiadomo, ilu to panów nadzeruje samorząd [illegible] „pracuje" dodatkowo w różnych instytucjach samorządowych, związkach celowych. Weszli za zgodą mianowanych przez siebie burmistrzów i prezydentów, jako prze[illegible] różnych związków elektryfikacyjnych, zarządów K. K. O., Komisji oddłużeniowej, ba, nawet w samem Ministerjum Spraw Wewn. [illegible] Skarbu namnożyło się [illegible] miara płatnych nadzorców nad poszczególnemi samorządami.

Wiemy, ile kosztuje nowy na[illegible]zór Min. Skarbu nad K. K. O. [illegible] związkami, wiemy, kto bierz[illegible] [illegible] nadzór pieniądze [illegible] dlaczego poprzednią ustawę [illegible] K. K. O., nowelizowano w drodze dekretu. Możeby P. P. ministrom podać nazwiska dygnitarzy ministerjalnych, nadzorujących miasta „Ulenowskie", które nie mają środków na najpilniejsze potrzeby, a które nadzorców, co miesiąc dodatkowo po 600 do 1000, czy więcej złotych opłacać muszą!

A ile kosztuje taki świeżo upieczony, też w drodze dekretu, nad[illegible] nad samorządem, jak „Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego" z p. Jaroszyńskim na czele? Dość powiedzieć, że Związ[illegible] ten zabiera samorządom około [illegible] i pół miljona złotych rocznie, a ponieważ obowiązany jest [illegible] zrobić jedna tylko rewizję w poszczególnem mieście raz na trzy [illegible], to taka rewizja kosztować będzie miasto kilkadziesiąt tysięcy złotych (jedno z miast płaci [illegible]ną składkę 60000 zł., a więc rewizja jedna w ciągu trzech lat będzie kosztowała 150 tys. zł.).

Ale p. Jaroszyński musi mieć ministerjalne stanowisko!

A z drugiej strony, jak to pięk[illegible] „Gazety Polskiej" [illegible] wysokie płace, na opłaty nadmiernie pobierane przez samorząd od ludności!

Ale skąd bra[illegible] patentowany [illegible] ry doprowadził Związek Powiatów prawie do zupełnego upadku stał się p. Jaroszyński prezesem nowej instytucji, która wyrasta ponad głowę władz nadzorczych, bo od sposobu i kierunku przeprowadzanych prac rewizyjnych zależy prawdziwa władza nad samorządem i starostami, której p. Jaroszyński wyrzec się nie chce.

W wolnych chwilach od polowań p. Jaroszyński urzęduje w Związku Rewizyjnym, oddłuża samorząd, prezesuje Związkowi Powiatów, pisuje artykuły do „Gazety Polskiej", wykłada w Wolnej Wszechnicy, Głównej Szkole Handlowej, redaguje „Samorząd Terytorjalny". Wszystko [illegible] honoro[illegible] — i miłości do Państwa i równowagi budżetowej. Ale grunt to równowaga własnego budżetu.

Trzeba więc skończyć z temi synekurami i przerostami opiekuńczemi nad samorządem!

W chwili kiedy na czele największych miast w Polsce — Warszawy, Łodzi, Poznania i t. d. — mamy komisarycznych, nawet nie z ersatz — wyborów pochodzących prezydentów, czy można się spodziewać prawdziwej i szczerej obrony samorządu, jako instytucji, jako idei? Czy można wierzyć w to, że p. Prezydent Starzyński, jako prezes Związków Miast zechce narażać swoje stanowisko dla obrony praw samorządu?

To też nie wierzymy, aby ta delegacja cośkolwiek wskórała, a jeśli zapewnienia p. Premjera mają się urzeczywistnić, to czekamy przedewszystkiem na powołanie samorządu w Stolicy i w innych miastach Polski i uczynienia z Ministerjum Spraw Wewnętrznych nietylko ministerjum policji, ale i ministerjum Samorządu. **S.**

Nietakt

W kołach rządowych jest żywo komentowane wystąpienie Związku Miast Polskich przeciw Związkowi Rewizyjnemu Samorządu Terytorjalnego, w memorjale, złożonym premjerowi oraz ministrowi Spraw Wewnę[illegible].

Powszechnie wystąpienie to uważane jest za wysoką niewłaściwość. Chodzi przedewszystkiem o to, że Związ[illegible], z którego zarządzie zasiada 80% komisarycznych prezydentów i burmistrzów - mianowańców, występuje przeciw instytucji, której zada[illegible] jest w pierwszym rzędzie działalność prezydentów i burmistrzów [illegible]. Prezesem Związku Miast polskich jest p. Starzyński, komisaryczny prezydent Warszawy, pełniący więc funkcje [illegible] Ministerjum Spraw We[illegible]nych. Jak wiadomo, delegacja występowała pod jego przewodnictwem. Otóż zwrócono uwagę na to, że [illegible] rzeczą niedopuszczalną, aby w sposób publiczny i ponadto rozgłoszony w prasie, delegat Rządu występował przeciw realizowaniu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Jak wiadomo, dekret o powołaniu Związku Rewizyjnego ukazał się [illegible] przed kilku [illegible].

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE powstają [illegible] złego funk[illegible] wątroby [illegible] **CHOŁEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO**

NIE BĘDZIE KARTELU

W prasie ukazały się wiadomości, [illegible] fabryk gilz, do któ[illegible].

W związku z powyższem zw[illegible]śmy się z prośbą o informacje [illegible] rządu fabryki gilz „Sokół" w Warszawie. Fabryka ta bowiem była wy[illegible], które miałyby przystąpić [illegible].

Jak nas poinformowała dyrekcja fabryki „Sokół" wiadomość o zamierzonem utworzeniu kartelu fabryk gilz jest bezpodstawna. Fabryka „Sokół" [illegible] nikim żadnych rozmów na temat [illegible] kartelu. Skoleś postawiliśmy pytanie [illegible]

[illegible] utworzenia kartelu u[illegible] negatywnie. W [illegible]szych czasach kryzysowych, kiedy zarobki się zmniejszają, stworzenie kartelu byłoby działaniem na szkodę konsumentów, do czego fabryka „Sokół" w żadnym wypadku ręki nie przyłoży.

Z drugiej strony wolna konkurencja i praca samodzielna daje nam możność stałego udoskonalania produkcji i wprowadzania na rynek krajowy i zagraniczny nowych ulepszonych gatunków.

To czegośmy dotychczas dokonali w dziedzinie przemysłu gilzowego, zawdzięczamy naszej ambicji stałego ulepszania wyrobów fabryki „Sokół", czego przykładem są choćby „Dwuwatki" lub „Preparowatki". Dobroć naszych wyrobów zapewniła tak wielką popularność gilzom fabryki „Sokół" na rynku, że przystąpienie do [illegible]

Gospodyni, która chce się uchronić od niewygód i nieprzyjemności, używa stale i wyłącznie gazu, który Gazownia Warszawska dostarcza od 1 września r. b. po znacznie zniżonej cenie.

Pracownikom umysłowym
grozi likwidacja świadczeń!

Min. Kwiatkowski zapowiedział między innemi rewizję obciążeń w zakresie świadczeń, przedewszystkiem pracowników umysłowych, oraz przyspieszenie kompleksu spraw nad reformą w dziedzinie ubezpieczeń społecznych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rewizje te dokonane zostaną kosztem świata pracy. Że tak to należy zrozumieć, świadczy artykuł „Czasu" z 30 października b. r. pod tytułem „Konieczny warunek naprawy".

Dziennik ten pisze:

„Nie bojąc się potępienia ze strony tych, którzy uważają dochody i rezerwy pracowników umysłowych za świętość nietykalną, powiemy, że te fundusze powinny iść na akcję oddłużeniową"

Zapewniając, że to rozwiązanie jest jedynie możliwe, konieczne i sprawiedliwe (!), „Czas" dochodzi do wniosku, że są dwa sposoby rozwiązania, a mianowicie: 1) zaliczenie wpłat ubezpieczeniowych z lat lepszej kunjunktury w wysokości, odpowiadającej ówczesnej, o 50 proc. mniejszej, sile nabywczej pieniądza, 2) **likwidacja dotychczasowego ubezpieczenia pracowników umysłowych** i przeznaczenie większości aktywów na fundusz oddłużenia przy równoczesnem zwróceniu części składek ubezpieczonym i wprowadzeniu systemu oszczędności przymusowej. Autor twierdzi, że zasadnicza obrona rezerw pracowników umysłowych jest dzisiaj obroną fikcji, obroną emerytur, która i tak **nigdy nie będą mogły być wypłacane (?!)**, gdyż zamrożone zostały w lokatach nieściągalnych.

Przecieramy oczy i zapytujemy, gdzie żyjemy? Co to ma znaczyć? **To na to pracownicy umysłowi płacili przez dziesiątki lat, zwłaszcza ci z Małopolski, poważne sumy, by na starość, czy w razie niezdolności do pracy, otrzymać zamiast renty odpowiedź, że to wszystko fikcja?!**

Przypomnijmy sobie, jak to w roku 1932, toczyła się akcja pracowników umysłowych przeciw ograniczeniu okresu zasiłkowego dla bezrobotnego z 9 na 6 miesięcy. Wówczas świat pracy domagał się zezwolenia na pożyczenie Funduszowi Pracy pieniędzy z Funduszu Emerytalnego Z.U.P.U. Ze strony urzędowej napotkaliśmy stanowcze sprzeciwy. „Sanacyjny" „I. K. C." pod datą 1 grudnia 1932 r. nazwał wówczas to żądanie „zabójczem lekarstwem na ciężką chorobę" i dowodził, że pracownicy umysłowi nie mogą się zgodzić na naruszenie ich emerytur. Wzywał pracowników umysłowych, by się sprzeciwili tej akcji, która jest próbą odebrania im ubezpieczenia na starość. Groził, że olbrzymia większość pracowników umysłowych, ich żon i dzieci, w razie przeprowadzenia tych eksperymentów może stanąć na starość wobec widma głodu i niedostatku...

Tak pisał wtedy, gdy szło o usprawiedliwienie sfer urzędowych, które nie chciały udzielić zezwolenia na pożyczkę dla Funduszu Bezrobocia. Dzisiaj, gdy pracownikom umysłowym grozi konfiskata ich oszczędności, ten sam „Kurjerek" milczy. Nie mówi o widmie głodu żon i dzieci...

A, dalej ówczesny minister opieki społecznej, p. Hubicki, chcąc usprawiedliwić odmowę zezwolenia na pożyczkę, oświadczył, że nie może brać na swoje sumienie zezwolenia na „korzystanie choćby bezrobotnych pracowników umysłowych z własności pracowników, którzy długoletnią pracą dosłużyli się emerytury". Nie może brać na sw[illegible], ponieważ nie wie, „czy zaciągnięte pożyczki będą mogły być we właściwym czasie zwrócone". I pożyczki tej nie udzielono. Bezrobotnym pracownikom umysłowym ograniczono okres zasiłku.

A dzisiaj mówi się publicznie, że wypłata emerytur jest fikcją. Już wtedy protestowaliśmy przeciw temu, by ZUPU pożyczały bankom państwowym (przez zakupywanie państwowych papierów wartościowych) setki miljonów zł. Już wtedy protestowaliśmy przeciw prywatnym pożyczkom. Czemu czynniki nadrzędne wówczas do tego dopuszczały? Rozwiązywano zarządy ZUPU, a jako powody podawano, że Ministerjum Opieki Społecznej było zmuszone mianować komisarza, ponieważ nie chciano „pogarszać i tak bardzo ciężkiego położenia bezrobotnych pracowników umysłowych".

Od tego czasu minęło blisko trzy lata. Fundusz emerytalny wówczas stał dobrze. Posiadał olbrzymie kapitały! Nastąpiło scalenie ubezpieczeń. Co się stało z tym funduszem? **Kto zabrał pieniądze, od czasu, gdy usunięto społeczną kontrolę**, reprezentowaną przez przedstawicieli pracowników i pracodawców na władzach Z.U.P.U.?

Coby się stało, pytamy — z taką instytucją prywatną, któraby pewnego dnia powiedziała, że nie będzie wypłacała swych zobowiązań?

Przeciw pomysłom „Czasu" i sfer lewiatańskich, pragnących kosztem świata pracy ratować swe kapitały, i uchylać się od obowiązków świadczenia na rzecz państwa, muszą pracownicy umysłowi **jaknajkategoryczniej zaprotestować. Muszą się bronić wszelkiemi siłami.** Muszą rzecz nazwać po imieniu i powiedzieć, że **nie pozwolą na konfiskatę ich mienia i na wywłaszczenie ich z praw.**

Wołamy na alarm!

Musimy rozpocząć masową akcję przeciw zakusom kapitalistycznym. **Domagamy się ochrony naszych oszczędności**, domagamy się zapewnienia, że **pracownicy umysłowi na starość i na wypadek inwalidztwa, czy bezrobocia, otrzymają należne im pełne świadczenia.**

M. Statter.

MAŁY FELJETON
Dla potomności

[illegible] „sanacyjnych", żeby przekonać się, jak wiele „sanatorów" w [illegible] tygodniach zmądrzało...

No i [illegible] wiecz[illegible]. Sypie się [illegible], rozlaci się „to [illegible].

„Sanacja" jest [illegible] przepełnionego publicznością cyrku, w którym poczuto swąd. Przezorniejsi, [illegible] nie wywołać popłochu, wstają [illegible], wolno zapinają palta i spokojnym krokiem zmierzają ku wyjściu. Tak czynią ci, co mają dobry węch... Za minutę bowiem, a może jeszcze wcześniej — za sekundę, — [illegible] mniej przenikliwy i mniej ostrożny, poczuwszy swąd, krzyknie „pali się!", a wówczas katastrofa nieuniknioną. Nastąpi panika, popłoch i ludzie będą się tak samo wzajemnie tratować przy wyjściu, jak niedawno tratowali się przy wejściu.

Oczywiście, mowy niema o tem, by [illegible] zwracało za karty wstępu. Okienka kasowe będą zamknięte na [illegible], w kasie pustki, a kasjerzy — [illegible], brucie, wiatru w polu.

[illegible] roku 1926 pewien publicysta „sanacyjny" prorokował, że „oni" mają na 15 lat zapewnione rządy.

Niema dwuch zdań, że proroctwo [illegible] nie ziści się. Mowy niema!

Jak to jednak czasy zmieniają się! Będzie temu ze dwa miesiące, jak [illegible] mnie przychodził do urzędu [illegible] kuły na wszystkie czte[illegible] [illegible] zł[illegible] 11 złotych, legitymując się przynależnością do BB. A dziś ludzie piszą listy do redakcji i proszą o sprostowanie [illegible], że byli, ba, gotowi za taką obelgę wyzwać na ubitą ziemię!

Opowiadano mi, że w jednym z grodzkich sądów toczyła się w tych dniach sprawa o ciężkie pobicie. Na zapytanie sędziego, czy oskarżony przyznaje się do winy, ten odpowiedział:

— Wysoka amnestjo! Faktycznie, [illegible] cho zdzieliłem, ale czy ja zacząłem, czy on? Póki mi ubliżał od knajaków, chojraków i łachadojdów, póki mi rodzinę po kątach rozstawiał, milczałem, jak nie przymierzając zaklęta księżniczka. Ale jak mi powiedział: „Ty bebeku w sanację moralną ordynacją szarpany" — to już nie wytrzymałem i fangę prze ucho mu dalem. Pan sędzia, chociaż też człowiek z inteligencją i państwowem wychowaniem salonowem, a takby się zdenerwował.

Za 25 lat nowe pokolenie Polski będzie słuchało opowiadań o „sanacji moralnej", jak bajki o żelaznym wilku. Dlatego uważam, że Towarzystwo Ochrony Zabytków Przeszłości powinno póki czas pomyśleć o zakonserwowaniu w spirytusie lub occie pary typowych, standaryzowanych „sanatorów" i przechowaniu ich w bezpiecznem miejscu dla potomności.

Inaczej nasze wnuki nie uwierzą że coś podobnego chodziło po świętej ziemi. ULTIMUS.

Już im nic nie grozi...

[illegible] ciągnieniu II-ej klasy 34-ej Loterji [illegible] znów długi szereg osób zdobył środki, zapewniające możność pozbycia się najprzykrzejszych trosk i kłopotów. Dwie wygrane po 100, 50 i [illegible] tysięcy, cztery wygrane dzienne po 25.000 zł., dziesięć — po 10.000 zł. oraz mnóstwo pomniejszych, rozpłynęły się szeroką stru[illegible].

Pani Marja Tomaszewska z ulicy Przemysłowej w Warszawie jest żoną, pozostającego od dłuższego czasu bez pracy, ślusarza. Panowała u nich ciężka bieda, tak że p. Tomaszewski nie miał dosłownie co na siebie włożyć i zjawił się do Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej bez marynarki i tylko lekkie palto chroniło go przed chłodem listopadowym.

Wiedziona jaki[illegible] p. T. uprosiła swego ojca, [illegible] pieniędzy, które odkładał sobie [illegible] „wolny pogrzeb" pożyczył jej 10 zł. na kupno ćwiartki losu. Wybrała sobie nr. 122.914, na który właśnie dn. [illegible] b. m. padło 100.000 zł. Tym sposobem stała się właścicielką 20.000 zł. i nie martwi się już o przyszłość.

Pozostawiwszy [illegible] w Banku Gospodarstwa Krajowego, — gdzie wiedzą, iż im one nie przepadną, pp. Tomaszewscy zamierzają w [illegible] otworzyć warsztat [illegible].

Pozostałe ćwiartki tego numeru [illegible] własnością pp. R. Gelbard, kraw[illegible] wej (Żelazna 69), Henryki R. z Warszawy i A. J. z Wołomina.

Druga statystyczna wygrana padła na nr. 84.272, będący w posiadaniu pp. Apolonji Szmar (Nowolipki 76), Adama Toklera i Marji Biedrzyckiej z Warszawy oraz J. R. z Krakowa.

Ci, którzy pragną, by i o nich Fortuna nie zapomniała, niech pamiętają o odnowieniu losu do klasy III-ej, której ciągnienie rozpoczyna się 12 grudnia. Przypominamy też o dodat[illegible] ciągnieniu gwiazdkowem w dniu 20 grudnia. Wygrane tego ciągnienia będą wypłacane okazicielowi losu IV-ej klasy 33-ej Loterji.

W dniach obrad Rady Naczelnej P.P.S.

Programy Socjalistyczne

Ewolucja form i treści

Rada Naczelna naszej Partji zebrała się głównie celem podsumowania programowych prac przygotowawczych, dokonanych przez Komisję Programową (i jej podkomisję) oraz przez CKW PPS. poważnie przystąpiła do rewizji swego dotychczasowego programu, i najbliższy Kongres zapewne uchwali nowy Program. Nie będziemy tu wchodzili w szczegóły już dokonanych prac (dyskusja prasowa zostanie w swoim czasie przeprowadzona), ale warto zastanowić się nad ewolucją nowoczesnych programów socjalistycznych wogóle.

Naturalnie, niema etapów tej ewolucji, jednakowo obowiązujących wszystkie partje wszystkich państw: warunki są zbyt rozmaite! Można jednak — w przybliżeniu! — naszkicować 4 główne etapy, przez które przechodzi ewolucja nowoczesnych (marksowskich, powiedzmy) programów, opierających się na klasie robotniczej. Powtarzamy z naciskiem: będzie to tylko nić orjentacyjna, nic więcej. Niektóre partje, np. angielska Partja Pracy tworzyła się w zgoła odrębnych warunkach, wobec czego naturalnie do nich nasze „4" etapy niezbyt pasują. A więc I, program klasowo - robotniczy, ale jeszcze z pozostałościami utopizmu; II, program czysto - marksowski, przedwojennego typu; III, program marksowski powojenny z silnie rozbudowaną częścią demokratyczną, powstały w warunkach demokracji. IV, program walki z faszyzmem.

Weźmy przykład Niemiec: te 4 etapy znajdziemy bez trudu. Rok 1875, zjednoczeniowy program „Gotajski" (uchwalony w Gota). Był, jak wiadomo, ostro krytykowany przez Marksa — głównie za pozostałości z epoki Lassalle'a, np. za niedocenianie roli chłopa, za utrzymanie lassallowskiego hasła subwencyj państwowych dla fabryk robotniczych i t. d. Rok 1891, program „Erfurcki", ułożony głównie przez Kautskiego. Ma klasyczny charakter marksistowski. Był jednak skrytykowany przez Engelsa za „oportunistyczne sformułowanie niektórych haseł (brak hasła obalenia monarchji i stworzenia republiki). Rok 1925, program „Hajdelberski", oparty na republice demokratycznej, obficie zaopatrzony w długi szereg reform demokratycznych (ustrojowych, socjalnych, kulturalnych). Po przewrocie hitlerowskim nowy program już nie mógł być uchwalony, ale znany manifest praski, wydany przez zarząd partji na emigracji, zastępuje program i żąda rewolucyjnego obalenia faszyzmu.

Mniej więcej podobne etapy przechodził program austrjacki (Hainfeld, Wiedeń, Linz, emigracja). Naturalnie są pewne różnice. Najgłośniejszy (istotnie, bardzo ciekawie ułożony) program „Lincki" z r. 1926 jakkolwiek odpowiada naszemu 3-mu etapowi (demokracja), to jednak [illegible] znaczne zrozumienie [illegible] wającego się niebezpieczeństwa faszystowskiego i zapowiada ewentualnie zbrojną walkę w obronie zagrożonej demokracji.

Tak więc problem faszyzmu stał się właściwie centralnym problemem nowoczesnych programów. Ten problem zawiera w sobie zagadnienie demokracji, dróg do władzy, ewentualnie dyktatury po objęciu władzy. Ten problem urósł ogromnie w ostatnich kilku latach. Angielski program Partji Pracy (1928) nie zna jeszcze tej kwestji, stoi na gruncie najbardziej idyllicznie pojętej demokracji. Francuski (1919) zawiera tylko słabe jej przeczucia — program nie nadążył jeszcze dostosować się do praktyki. Wogóle, niestety, niebezpieczeństwo faszyzmu nieraz było niedoceniane przez ruch socjalistyczny, i to musiało odbić się na programach. Oto przed demną projekt łotewskiego programu z przed kilku (!) lat [illegible] faszyzmie tam niema prawie nic: jest tylko konieczność obrony demokracji, wedle „linckiego" wzoru.

Jeśli weźmiemy najnowsze prądy programowe, to obok omówionego problemu faszyzmu rozbudowują odrębne programy chłopskie. W Niemczech (Kilonja) i Austrji zostały uchwalone jeszcze przed erą faszystowską, we Francji program taki został naszkicowany w Limoges zaledwie przed paru tygodniami. Również problem kultury znajduje coraz szersze uwzględnienie; antykulturalna robota faszystów powoduje skierowanie szczególnej uwagi na ten odcinek.

Ostatnio wysunęło się także zagadnienie t. zw. „Planów" (przeważnie gospodarczych) [illegible] najbliższą przyszłość. Ruch ten rozpoczął tow. De Mann [illegible] gji, obecnie „plany" są opracowane lub opracowywane we Francji, Holandji, na Węgrzech i t. d. Zjawisko to jest głównie odbiciem kryzysu; wielkiego wrzenia w obozie chłopów i drobnej burżuazji, wykorzystywanego przez faszyzm. W tych warunkach chodzi o sformułowanie gospodarczych i socjalnych postulatów na najbliższą przyszłość.

Taką jest ewolucja programów w pobieżnym zarysie. W ostatniej dobie ta ewolucja odbywa [illegible] tle niezwykle zaostrzonej się walki klasowej, na tle [illegible].

O naszym programie tu mówić nie będziemy na razie, ale rzeczą jest jasną, że wszystkie po[illegible] problemy (przedewszy[illegible] faszyzm i wojna) muszą znaleźć w nim szerokie uwzględ[illegible]. Dochodzą naturalnie ta[illegible] swoiste problemy, jak kwestja narodowościowa.

„Bund" już opracował swe stanowisko — patrz niedawno wydaną po polsku „Deklarację Ideową Bundu". Teraz my, PPS., musimy zakończyć swe programowe prace — oczywiście przy współudziale ogółu towarzyszy w kraju. Obrady Rady Naczelnej stworzą fundamenty dalszych prac — przed Kongresem!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Pokłosie wyborów angielskich

— Na każdego posła z trzech partyj rządowych (konserwatyści, „narodowi" liberałowie i grupa Macdonalda) przypada przeciętnie 27,4[illegible] wyborców.

Na posła opozycji (Partja Pracy, liberałowie, Niezal. Partja Pracy) — przypada 85 795 wyborców.

[illegible] reprezentuje [illegible] DWA RAZY TYLU WYBORCÓW, [illegible].

— Partja Pracy skupiła ³/₈ [illegible] wych głosów. W 87 okręgach większość konserwatysty nad kandydatem robotniczym była niższa, niż 1000 głosów.

— Kobietom nie powiodło się w ostatnich wyborach. Weszło ich do nowej Izby tylko 8 wobec 18 w poprzedniej. Socjaliści przeprowadzili jedną tylko kobietę tow. Ellen Wil[illegible].

— 80 kandydatów traci depozyt (150 funt.) ponieważ nie uzyskał ¹/₈ głosów. Wśród nich jest 40 liberałów grupy Samuela i 18 kandydatów Partji Pracy.

— Komuniści z dwóch swoich kandydatów przeprowadzili jednego, Gallachera. Drugi, Pollit! przepadł. — Komuniści w tych wyborach zachowali się lojalnie wobec Partji Pracy. Nietylko nie wystawiali kandydatów własnych, którzyby mogli zaszkodzić kandydatom Partji Pracy, ale ofiarowali swą pomoc w agitacji i propa[illegible] Partji Pracy. W niektórych okręgach po[illegible] a tak gorliwa, że organizacja Partji Pracy musiała prosić komunistów, by się zrzadła [illegible] żowali, [illegible] ciągał bojaźliwych mieszczan od poparcia socjalisty.

— Natomiast Niezal. Partja Pracy nie liczyła się wcale z Partją Pra[illegible] Partji Pracy. Z 17 kandydatów Niez. Partji Pracy przeszło tylko 4. Przepadł m. in. jej przywódca Brockway wraz z nim i jego depozyt.

— Macdonald, dowiedziawszy się swej klęsce, był całkiem przybity. Oświadczył on dziennikarzom, że stracił resztki energji i że pragnie tylko odpoczywać. Wsiadając do [illegible] uśmiechnął się do nich smutnie i rzucił na pożegnanie: „A teraz do łóżka, do łóżka"... Macdonald liczy [illegible] lat.

[illegible]

[illegible] przepadł syn Thomasa, [illegible].

Zato poszczęściło się Lloyd Georgeowi. Nietylko on uzyskał mandat, lecz także jego dzieci, syn i córka.

Na froncie gospodarczym

Uwagi

MOTORYZACJA. O motoryzacji Polski wiele się mówi, wiele w tej dziedzinie zapowiada, planuje, przygotowuje, a wychodzi z tego tyle, że pod względem liczby samochodów da[illegible] wyprzedzić „nawet [illegible].

Jakie się złożyły na to przyczyny [illegible] sprawa dość znana (błędne [illegible] tyczne polityki drogowej, połączone [illegible] niezyciowem obciążeniem automo[illegible] na słynny Fundusz Drogowy, wysokie ceny samochodów [illegible] tych wyników licencji Fiata i [illegible] wracać, chcemy poruszyć ostatnie p[illegible] mające zapowiadać zwrot (który to zkolei?) w dziedzinie motoryzacji.

[illegible] MIĘDZYMINISTERJALNĄ KOMISJĘ DLA MOTORYZACJI KRAJU. Trudno przewidzieć jaki będzie wynik prac tej komisji — [illegible] znów wszystko nie skończy [illegible] planach i pobożnych życzeniach.

[illegible] rozporządzenie Ministra [illegible] i Handlu [illegible] dnia [illegible] o KONCESJACH NA WYRÓB SAMOCHODÓW I PODWOZI SAMOCHODOWYCH. Słusznie zadawano pytanie, dlaczego ta sprawa czekała na podpis b. Ministra p. Fl. Rajchmana aż 8 miesięcy (uchwała Rady Ministrów zapadła 11 lipca b. r.), a na ogłoszenie w Dzienniku U[illegible] (8 listopada) aż 5 tygodni, ale z drugiej strony zachodzi [illegible] rozporządzenie będzie miało wogóle jakieś znaczenie. Zasada—słuszna. Produkcja samochodów może być pod ścisłą kontrolą, ale — jeśli [illegible] będzie produkcji — to, co będzie się kontrolować? Jak dotąd [illegible] głucho wieści o pertraktacjach z Fordem, co do uruchomienia wielkiej montowni.

Własne, tanie samochody — to [illegible] dalszej przyszłości. Narazie wypadałoby dopuścić do kraju, czyniąc odpowiednie ulgi celne, dobre samochody zagraniczne po taniej cenie. [illegible] dzieje: traktat z Niemcami (jak i poprzednio traktat z Anglją) ma się przyczynić (na mocy klauzuli najwyższego uprzywilejowania, bez zniżek celnych) do pojawienia się tańszych samochodów na [illegible] zagranicznych. spacerowych, sabawc[illegible].

**

Sądzimy, że motoryzacja — barometr postępu gospodarczego — [illegible] da się wogóle pogodzić z polityką „równania w dół", og[illegible] datków na budowę dróg, zmniejszania się zarobków i redukcji obrotów. Motoryzacja wymaga „ruchu w górę". I na to nie pomogą — wciąż nowe komisje i choćby najgenjalniejsze plany. (W.).

Z kraju

OBNIŻKA CEN. Agencja „Press" podała, że komisja ministerjalna dla zniżki cen pod przewodnictwem p. wiceministra Lechnickiego „pragnie jak najszybciej ukończyć rozm[illegible] przedstawicielami przemysłu i spowodować decyzję w kwestji wysoko[illegible] węgiel, cukier, żelazo, [illegible] wolne. Czy aby napewno? Na[illegible] zastój w handlu pod [illegible] obniżek zarobków i wstrzy[illegible] się z zakupami do [illegible].

*

[illegible] ma do 1 zł. za kg. jednak kar[illegible] domaga się ustępstw Rządu przez obniżkę akcyzy. Wtedy byłyby skłonni zniżyć cenę cukru za 100 kg. o 10 zł. Węgiel miałby potanieć o 15—20 proc., przyczem ofiary poniosłaby [illegible] przez obniżkę taryf.

OBNIŻKA CEN BENZYNY jest postulatem sfer automobilowych, — które wykazują, że sytuacja, w szczególności szoferów taksówkowych pogarsza się coraz bardziej. Ponadto w grę wchodzi postulat umorzenia zaległości na Państw. Fundusz Drogowy i opłat bieżących.

USTAWA KARTELOWA. Jedna z agencyj prasowych podaje informacje o mającym się jakoby ukazać nowym dekrecie o kontroli nad [illegible].

Ze świata

„SAMOWYSTARCZALNOŚĆ" WŁOCH. Prasa sprzyjająca faszyzmowi nie przestaje wypisywać hasła na temat „samowystarczalności" Włoch, które będą sobie „kpiły z sankcyj". Prasa włoska nie waha się zapowiadać, że „z zakończeniem sankcyj samowystarczalność będzie faktem dokonanym..." To, że Włochom brak podstawowych metali i środków opałowych, „jest głupstwem". [illegible] miały własny papier, mydło i [illegible] zny jedwab.

„[illegible] froncie sankcyjnym" lansuje się słuszny pomysł rozciągnięcia sankcyj na szereg substancyj, niezbędnych dla wojowania m. in. na benzy[illegible]. W roku 1934 Włochy wydały 300 milj. lirów na zakup środków pędnych, które muszą nadal sprowadzać w ogromnych ilościach, gdyż próby uniezależnienia się od zagranicy są dziś mrzonką.

ANGLJA W ROLI ROZDZIELCY KREDYTÓW. Według wiadomości z Londynu, finansjera angielska szuka możliwości ulokowania wielkich sum rozporządzalnych kapita[illegible] zbrojenia (250 milj. f. szterlingów). Wchodzić ma w grę pożyczka dla Niemiec, Chin (która wywołała tyle wrzawy na Dalekim Wschodzie) i Z. S. S. R. Wchodzić ma w grę pożyczka długoterminowa (10 — 20 milj. funtów, wymieniają nawet sumę 60 milj.) na zakup w Anglji towarów (podobno instalacyj, zwłaszcza kolejowych). Podobno w grę wchodz[illegible] sprawa b. długów rosyjs[illegible], które — według pewnych propozycyj — byłyby spłacane z części odsetek od pożyczki.

ZŁOTO UCIEKA Z FRANCJI.— Podwyższona w ubiegłym tygodniu o 1 proc. stopa dyskonta we Francji, [illegible] ów — jak wiemy uległa podwyżce do 5 proc. Nastąpiło to bezpośrednio przed ogłoszeniem bilansu Banku Francji, wykazującym odpływ złota *ZA NIEMAL MILJARD FRANKÓW.* W ten sposób Bank Francji stracił w ciągu listopada 1,8 miljardów franków.

Kler w roli podżegacza

nacjonalistycznego

Faszyzm włoski, jak wiadomo, na sankcje Ligi Narodów, odpowiedział kontr - sankcjami, które mają charakter więcej humorystyczny, niż rzeczowy. Mussoliniemu chodzi jednak o wzniecenie wśród ludności włoskiej szowinizmu, — któryby ułatwił jej wytrwanie w pogarszającej się z dnia na dzień sytuacji.

Do tej akcji szowinistycznej przyłączył się kościół. Dwaj arcybiskupi, z Brindisi i Messyny, ogłosili listy pasterskie, które są jeszcze jednym pomnikiem hańby, jaką ściąga na siebie kler, sprzymierzony z faszyzmem.

Arcybiskup z Brindisi nazywa sankcje przejawem egoizmu i zaprzeczeniem wszelkiej zasady sprawiedliwości i równości (!), a grabieżczą wyprawę faszyzmu określa jako akcję cywilizacyjną. Arcybiskup wzywa do ofiar, do zasilania skarbu złotem, by faszyzm mógł uwolnić Abisynję od niewolnictwa i barbarzyństwa.

Arcybiskup z Messyny również wzywa do ofiarowania złota. Sankcje nazywa on „obrzydliwą groźbą" (!!) i nawołuje wiernych, by wysoko dzierżyli sztandar naro[illegible].

Tak oto kler włoski, wysługując się Mussoliniemu, wypowiada walkę nietylko instytucji pokojowej, jaką jest Liga Narodów, lecz także licznym krajom katolickim, biorącym udział w sankcjach, że wymienimy tylko Francję, Polskę, Irlandję, Belgję i in. Kler tych krajów jest oczywiście za sankcjami. W [illegible] sposób kler włoski występuje przeciw swym własnym braciom w innych krajach.

Niżej już nie można się stoczyć.

SZKOŁA KUCHAREK

[illegible] Zw. Zawod. Chrz. Służby Domowej

[illegible] AJE DOBRE, ZDROWE NA [illegible] EM MAŚLE—MIĘSNE I JARSKIE OBIADY GOSPODARSKIE

od godz. 1-ej do 5-ej

z 2 dań — Zł. 1.25

w abonamencie 10 obiadów zł. 12.—

z 3 dań — Zł. 1.50

w abonamencie 10 obiadów zł. 14.—

I. Kredytowa Nr. 14, tel. 668-28.
II. Jerozolimska Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 278-06.
Plac teatralny d. P. P. Kanoniczek.

Piłsudski w dobie rewolucyjnej

Minęło zaledwie kilka [illegible] od czasu, gdy omawialiśmy [illegible] mach „Robotnika" pierwszy tom monografji Władysława Pobóg-Malinowskiego o Józefie Piłsudskim, a teraz mamy już oto przed sobą tom drugi. Jest to pod względem swych rozmiarów poważne dzieło, liczące sześćsetkilkadziesiąt stron druku, a pod względem swego zakresu chronologicznego obejmuje ono zaledwie kilka lat życia Piłsudskiego, lata 1901—1908.

Pierwszy tom spowodował rozliczne ataki. I my atakowaliśmy z punktu widzenia historji socjalizmu przedewszystkiem, ale nasz atak był zrozumiały. Skoro autor wyszedł ze stanowiska gloryfikacji swego bohatera musiał znaleźć się w sprzeczności z tymi, których punktem wyjścia była sprawa i ideologja socjalizmu. A najgwałtowniejsze ataki spadły na autora ze strony najmniej spodziewanej — od zwolenników kultu. Pokazało się, że autor źle ten również sprawie kultu przysłużył. Przyczyną gromów było to, że Malinowski zupełnie niepotrzebnie z punktu widzenia kultu przedstawia Piłsudskiego, jako wielkiego i szczerego socjalistę. Stoi to bowiem w sprzeczności z oficjalną tezą, że P. P. S. była przypadkowym epizodem na drodze niepodległościowej Piłsudskiego. Zresztą Malinowski nieopatrznie zadrasnął pewne ambicje. Uderzono więc w niego zaciekle i często niesmacznie. Od krytyki tego typu chcemy się odgrodzić. Ale wobec ukazania się drugiego tomu musimy ponowić naszą ocenę z punktu widzenia historji socjalizmu. Drugi tom obejmuje ważny pod tym względem okres. lata rewolucyjne, lata najintensywniejszej działalności Polskiej Partji Socjalistycznej. A autor wychodzi daleko poza ramy zwykłego życiorysu i z rozmachem podmalowuje tło historyczne, obejmuje obszernie dzieje epoki i zupełnie szczegółowo historję P.P.S.

Stawiamy autorowi szereg zarzutów metodycznych, ale czynimy to na innych łamach, bardziej do tego rodzaju krytyki się nadających. Tu ograniczymy się do krytyki ideowej i rzeczowej. Niestety musimy powtórzyć i pogłębić dawne zarzuty. Malinowski pisze o P.P.S. i o socjalizmie z sympatją, jest pełen najlepszych chęci, ale socjalizmu nie rozumie i stąd wynikają wszystkie jego błędy. Nie rozumie w pierwszym rzędzie programu P.P.S. i roli, jaką w tym programie odgrywał postulat niepodległości. Nie rozumie, że postulat ten wypływa logicznie z dążenia do socjalizmu, z zasadniczych podstaw socjalizmu. Malinowski przeciwstawia cele ekonomiczne socjalizmu celom narodowym, i uznaje cele ekonomiczne za niskie i poziome, cele narodowe za hasła wyższego rzędu. Celem partji—jego zdaniem — powinno być podnieść masy [illegible] nizin walki klasowej na szlachetniejsze wyżyny ogólno-narodowe" (str. 229). Traktuje więc socjalizm jako nawóz dla dążeń niepodległościowych. Ten punkt widzenia nie był nigdy punktem widzenia żadnego z odłamów partji, ani Piłsudskiego w okresach, gdy przyznawał się do socjalizmu. Socjalizm nie był przez nikogo uważany za „nizinę", ale był punktem wyjścia i celem. Niepodległość nie była „wyżyną" rzekomo szlachetniejszą od socjalizmu, ale logiczną konsekwencją ogólnej podstawy wyzwoleńczej i etapem w walce o socjalizm.

Niemniej na błędnej drodze jest autor, gdy analizując różnice między lewicą partyjną a niepodległościową prawicą, czyni zarzut lewicy, że żywiła wiarę jakoby masy czynnym udziałem w rewolucji mogły przychylić szalę zwycięstwa, podczas gdy prawica słusznie kładła główny nacisk na technikę walki, na rolę organizacji karnej, sprężystej, napół wojskowej (str. 263). Malinowski wyrządza tym poglądem krzywdę frakcji rewolucyjnej, sprowadza ją bowiem do roli jakiejś organizacji blankistowskiej, opierającej całą swą wiarę na spisku. Że podstawą ruchu socjalistycznego jest ruch masowy i walka masowa tego nikt nie negował przez cały przeciąg dziejów Polskiej Partji Socjalistycznej. Frakcja nie przeciwstawiała techniki ruchowi masowemu, ale uzupełniała go nią. a to jest wielka różnica.

Jeszcze raz musimy zwrócić uwagę autorowi — uczyniliśmy to już przy pierwszym tomie — że [illegible] pisarza chcącego stać na [illegible] takim poziomie — nie uchodzi sprowadzać sporów partyjnych i ideowych do różnic wyznaniowych. W pierwszym tomie esdecy to byli żydzi, a pepesowcy polacy. Skolei w drugim tomie pokazuje się, że i w łonie P.P.S. są żydzi. Oni to właśnie stworzyli lewicę, gdy polacy grupują się we frakcji rewolucyjnej. Jeżeli tak dalej pójdzie, dowiemy się może w trzecim tomie, że i we frakcji byli żydzi, którzy zorganizowali opozycję (Perl), gdy prawdziwi polacy popierali C.K.R., a w czwartym tomie zapewne wyjdzie na jaw, że cała P.P.S. to są wogóle żydzi, gdy rasowi polacy znaleźli się w sanacji. Takie stanowisko (str. 271) mocno dyskwalifikuje historyka socjalizmu.

ADAM PRÓCHNIK

(Dokończenie nastąpi).

ARTRETYK

może stać się inwalidą.

[illegible] dolegliwości artretyczno - reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy i w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa, powodując stopniową utratę zdolności do pracy.

Zioła Magistra Wolskiego „Reumosa", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, łagodzą bóle, regulują przemianę materji, dzięki czemu stosuje się te zioła w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Zioła ze znak. ochr. „Reumosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

[illegible]
Warszawa, [illegible]

Tajemnice bieguna

Odkrycie podmorskich lądów i nowych wysp

Jak już podaliśmy, sowiecki łamacz lodów „Sadko" odkrył nową nieznaną ziemię. Korespondent moskiewskich „Izwiestij", który wziął udział w wyprawie, opisuje bardzo obszernie jak odkryto nową ziemię. Mianowicie kiedy „Sadko" zbliżył się do samego środka „białej plamy" (t. j. niezbadanej części globu ziemskiego), zauważono nagle oznaki mielizny. Kierownictwo ekspedycji zainteresowało się gorączkowo tym faktem. Skąd tutaj, w samym środku „białej plamy", mogła się znaleźć mielizna? Czy jest to ciąg dalszy drugiej mielizny, leżącej sto mil na południe od wyspy Wize? Czy może mielizna ta zapowiada bliskość nieznanej ziemi, leżącej pośrodku niedostępnego dotychczas, tajemniczego rejonu?

Aby zbadać mieliznę — pisze dalej korespondent — kierownik wyprawy, Uszakow, postanowił skierować okręt w kierunku południowym. Z każdą chwilą głębokość morza się zmniejszała. Kiedy znajdowaliśmy się nad głębokością 30 metrów, zobaczyliśmy na horyzoncie wspaniałe słońce, spoczywające na mieliźnie. O godzinie 7 wieczorem, kiedy znajdowaliśmy się mniej więcej na 81 stopniu szerokości północnej i 78 i pół stopnia długości wschodniej, zobaczyliśmy na północnowym wschodzie długi pas, wyraźnie zarysowujący się na ho[illegible].

ZIEMIA!

„Sadko" pełną parą zdąża do nieznanego kontynentu. Ziemię widzieliśmy wszyscy. Ciągnęła się od południowego zachodu na północny wschód. Potem pojawiły się niskie brzegi pokryte zupełnie krami lodowemi.

Dnia 1 września o godz. 8 wieczorem „Sadko" zbliżył się do lądu i zarzucił kotwicę w odległości mili od brzegu.

Na nalegania wszystkich członków wyprawy nowa ziemia nazwana została „Wyspą Uszakowa".

W związku z odkryciem wyspy „Uszakowa", współpracownik moskiewskich „Izwiestij" rozmawiał ze znanym badaczem polarnym, prof. Wize, który m. in. oświadczył:

Podczas wyprawy „Siedowa" w 1930 roku w północnej części Morza Karskiego odkryto podmorski ląd. Wyspa Uszakowa, odkryta obecnie przez ekspedycję „Sadko", leży na tym podmorskim lądzie, który ciągnie się od wysp nazwanych „Izwiestija CIK" przez wyspę Zjednoczenia do wyspy Wizego. Nowo odkryta wyspa jest prawdopodobnie północną odnogą tego podmorskiego grzbietu, albo też leży blisko niego. Geologiczne badania wyspy będą zapewne ciekawe, bowiem wyspa jest łącznikiem między Ziemią Północno-wschodnią a Ziemią Franciszka Józefa. Fakt, że oprócz wyspy Wizego istnieje jeszcze druga wyspa, może cały szereg wysp w skrajnej części Morza Karskiego ma wielkie znaczenie dla badań równowagi lodów na Morzu Karskiem.

Można stwierdzić, że na podstawie żeglugi łamacza lodów „Tajmiru" w roku 1932 hydrolog Wsiewołod Berezkin wyraził przypuszczenie, że między wyspą Wizego a Ziemią Północno-wschodnią istnieje jakiś ląd. Zachodzi przypuszczenie, że wyspa Uszakowa jest właśnie tym lądem.

Błędne koło

Na nutę Edgara Wallace'a

Sława detektywów, Hiram Blake, nałożył kapelusz na głowę i ściskając na pożegnanie dłoń szefa Scotland Yardu, oświadczył:

— Nie wrócę, dopóki nie odnajdę brylantowej kolji. Moje ostatnie informacje wskazują na to, że z Liverpoolu przewieziono ją do Yokohamy. Tam przedewszystkiem będę szukał. Jutro odchodzi mój statek. Good bye!

— Good bye! — odparł szef detektywów.

Na Trafalgar-Square Hiram Blake wsiadł do metro.

— Jeden drugiej klasy do Yokohamy — zadysponował detektyw.

— Przesiadka na stacji Euston — burknął konduktor.

Minął tydzień, dwa tygodnie, cztery, pięć, a od wielkiego detektywa nie było żadnej wiadomości. Szef Scotland Yardu niepokoił się. Zwołał na naradę cały swój sztab.

— Trzeba odnaleźć Blake'a. Co należy uczynić?

— Wysłać Sidney'a Reeda! — była jednomyślna odpowiedź.

Wezwano Sidneya Reeda.

— Sytuacja jest tego rodzaju — tłumaczył mu szef — Hiram Blake jest na tropie kolji brylantowej księcia of Wanderley. Pięć tygodni minęło. Pojechał do Yokohamy. Od tego czasu nie mamy o nim żadnych wieści. Odszukaj go pan!

— All right — odparł Sidney Reed. Nałożył kapelusz na głowę i uścisnął dłoń szefa.

— Nie wrócę wcześniej, zanim go nie odnajdę. Sądząc z tego, co pan mówi, musiał Blake pojechać do Yokohamy. Przedewszystkiem tam go będę szukał. Good bye!

— Good bye! — odparł szef detektywów, a detektyw znikł.

Na Trafalgar-Square wsiadł do metra.

— Do Yokohamy! — zawołał.

— Przesiadka na stacji Euston — mruknął konduktor.

Minął tydzień. Minął miesiąc. Dwa miesiące. O obu detektywach głucho. Szef coraz bardziej niepokoił się. Pewnego dnia postanowił, że należy coś zrobić. Zwołał sztab.

— Sidney Reed zaginął bez wieści — poinformował swój sztab — co należy czynić?

— Wysłać Donalda Greena! — brzmiała jednomyślna odpowiedź sztabu.

Sprowadzono Donalda Greena.

— Sytuacja jest tego rodzaju — wyjaśniał szef Scotland Yardu — przed dwoma miesiącami wysłałem Sidneya Reeda w pewnej misji do Yokohamy. Od tego czasu znikł on bez śladu. Znajdź go pan!

— All right! — rzekł Donald Green. Nałożył kapelusz na głowę i uścisnął szefowi rękę.

— Nie wrócę, dopóki go nie znajdę. Jest to niemal prawdopodobne, że Reed udał się do Yokohamy. Tam przedewszystkiem zacznę poszukiwania. Good bye!

— Good bye! — odparł szef Scotland Yardu, a wielki detektyw wyszedł.

Na Trafalgar-Square wsiadł do metro.

— Na stacji Euston przesiadka! — mruknął konduktor.

— Ale dokąd? — zapytał zdumiony Donald Green.

— Do Yokohamy! — odparł śmiejąc się konduktor.

— Hm, jeśli tak dalej pójdzie, to pan pewnego dnia możesz zostać wielkim detektywem — rzekł Donald Green. Good bye!

Minął miesiąc, drugi, trzeci. Szef detektywów był w rozpaczy. Już chciał zwołać naradę sztabu, by swoich najbliższych powierników poinformować o wypadku Donalda Greena, gdy naraz otworzyły się drzwi i wszedł Hiram Blake.

— Mam kolję! — zawołał.

— Ani przez chwilę nie wątpiłem — burknął szef Scotland Yardu — niestety, straciliśmy coś bardziej cennego, niż parszywa kolja, mianowicie Donalda Greena.

— Opowiedz pan — poprosił Hiram Blake — straciłem kontakt z bieżącemi sprawami. Wracam właśnie z Zanzibaru. Co się stało z Donaldem Greenem?

Szef opowiedział Blake'owi cały przebieg sprawy.

— A zatem — oświadczył Hiram Blake — nie wrócę, dopóki go nie odszukam. Mniemam, że Donald Green przedewszystkiem pojechał do Yokohamy. Tam będę go szukał. Good bye!

Mijały miesiące.

Pewnego dnia otworzyły się drzwi i stanął w nich Sidney Reed.

— Wracam wprost z Guatemali. Bardzo mi przykro, ale Blake'a nie znalazłem.

Szef Scotland Yardu opowiadział Reedowi co się działo w ostatnich miesiącach. Sidney Reed nałożył na głowę kapelusz.

— Zostaw pan mnie tę sprawę. Dopóty nie powrócę, dopóki ich nie odnajdę. Sądzi pan, że Yokohama? Dobrze, mogę ich tam szukać. Good bye!

Po roku znowu otworzyły się drzwi i stanął w nich Donald Green. Wracał z Kamczatki.

— Nie udało mi się! — rzekł ponuro.

Szef opowiedział mu dzieje Hirama Blake'a. Wspomniał o Sidney'u Reed, który był przed rokiem wrócił i udał się na poszukiwanie do Yokohamy. Od tego czasu nic więcej o nim nie słyszeliśmy.

— Nie należy tracić głowy — rzekł Donald Green — powiada pan Yokohama? Dobrze, będę tam czynił poszukiwania. Good bye!

Po dwuch miesiącach przyjechał Hiram Blake z Grenlandji.

— Przed dwoma miesiącami był tu... — opowiadał szef — stąd pojechał do Yokohamy.

— Yokohama? Doskonale. Poszukamy. Good bye!

Powyżej opisane działo się przed wielu, wielu laty. Gdy Hiram Blake był na tropie Donalda Greena, który skolei był na tropie Sidneya Reeda, który znowu był na tropie Hirama Blake'a, to ten ostatni liczył już 77 lat, był siwy jak gołąb, ale zupełnie rześki. Przed tygodniem spotkałem go w Amsterdamie. Spieszył się i zdaleka wołał do mnie: „Nie powrócę, dopóki go nie znajdę", poczem zniknął w okolicy portu.

22.500 mtr. nad ziemią

Ciekawe szczegóły ostatniego lotu do stratosfery

Śmiały wyczyn dwóch Amerykanów, kapitana Stevensa i prof. Andersena długo jeszcze zajmować będzie uwagę uczonych, ale i amatorów i zwolenników silnych emocyj sportowych.

Wznieść się na wysokość 22.500 m., to wprawdzie daleko jeszcze od linji, „gdzie graniczą Stwórca i natura", śmiałą poetycką metaforą zakreśloną, dość jednak blisko, by spojrzeć w oczy niejako tajemniczym procesom przyrody i pokusić się o uchwycenie istoty promieniowania kosmicznego.

Świat uczonych czeka na wyniki naukowe tej śmiałej ekspedycji w otchłań bezkresu. Sportowca laika wyprawa dwóch odważnych aeronautów interesuje raczej od strony technicznego jej wykonania i związanych z tem niebezpieczeństw, ceny najniższej jaką człowiek płaci za każdą zdobytą prawdę, za rozszerzenie horyzontu swej wiedzy.

Od szeregu miesięcy trwały przygotowania do tego lotu, który odbył się w pobliżu Rapid City w stanie Dakoty południowej. Po wmontowaniu tak wewnątrz, jak nazewnątrz metalowej gondoli wszystkich instrumentów, od zwykłego termometru zaczynając a skończywszy na najbardziej czułych aparatach, przeznaczonych do badania natężeń promieniowania kosmicznego, widma słonecznego i innych gwiazd (nie wyłączając ziemi), dokładnego wymierzenia [illegible] promieniowania kosmicznego i t. d., czekano 6 tygodni na sprzyjające warunki atmosferyczne. Wreszcie komunikaty meteorologiczne podały pogodę mroźną o silnem nasłonecznieniu, jakiej pragnęli aeronauci. Całą noc trwały prace nad przygotowaniem powłoki balonu. Lotnisko oświetlono reflektorami o sile 500.000 świec. Nad pracami temi, od starannego przeprowadzenia których zależały losy wyprawy w przestworza, czuwali obaj uczeni. Wreszcie nad ranem już opróżniono ostatnią butlę helium. Powłoka, po wchłonięciu 8.500 m. sześc. gazu przybrała kształt wydłużony, podobny do olbrzymiej gruszki.

Punktualnie o godzinie 9 rano balon ważący 7.000 kg. wzniósł się w górę. W kwadrans później osiągnął wysokość 1.000 m. O g. 10 m. 30 balon osiągnął wysokość [illegible] 000 m., uniesiony wiatrem w kierunku północno-zachodnim. Wreszcie zniknął z oczu tysięcznych widzów. Jedynie samoloty krążące poniżej balonu i porozumiewające się z jego załogą przy pomocy radja, wskazują miejsce jego pobytu.

Radjo odegrało w tej wyprawie olbrzymią rolę. Przez cały czas wzlotu balonu, pobytu jego w górnych rejonach i opadania, załoga balonu mogła zupełnie swobodnie porozumiewać się z ziemią. Warunki tej niezwykłej audycji były tak doskonałe, że radiosłuchacze amerykańscy i angielscy słyszeć mogli nawet rytmiczne tykanie aparatów pomiarowych, umieszczonych w gondoli balonu. Najczęściej słyszano kapitana Stevensa, komendanta wyprawy, od czasu do czasu podchodził do mikrofonu prof. Anderson, by porozumieć się ze swą rodziną i zapewnić ją o pełnem powodzeniu wyprawy, w której nie było momentów dramatycznych. W pewnej chwili, gdy balon znalazł się na wysokości 21.000 m., ze zbiornika zaczęło się ulatniać skomprymowane powietrze. Groziło to rozsadzeniem gondoli, na którą z zewnątrz działało ciśnienie wynoszące zaledwie 27 mm., t. j. 3 razy mniejsze od normalnego. Uszkodzenie na szczęście w porę zauważono i łatwo naprawiono. Temperatura w gondoli spadła o 6 st. niżej zera, co w porównaniu z temperaturą zewnętrzną, wynoszącą 60 st. C. było spadkiem minimalnym.

W pewnym momencie już po osiągnięciu wysokości 22.500 m balon dostał się w strefę izotermiczną, pozbawioną jakichkolwiek najlżejszych prądów powietrza. Aeronauci przez kilka minut mocują się z balonem, by rozpocząć opadanie. Wreszcie manewr ich udaje się i balon z pobytu w przestworzach z początkową szybkością 100 m. spływa ku ziemi, gdzie po 8 godzinach ląduje o godz. 17 min. 15.

Pałac Ligi Narodów

Kłopoty z podarunkami dla nowego gmachu Ligi

Następne posiedzenia Ligi Narodów odbędzie się już w nowym gmachu — właściwym pałacu Ligi Narodów. Nowy gmach równa się co do rozmiarów pałacowi Wersalskiemu, obok 440 pokojów Pałac posiada 12 wielkich sal dla posiedzeń różnych komitetów. Główna sala — przeznaczona na zgromadzenia Ligi Narodów, obliczona jest na 2.200 miejsc. Pałac posiadać będzie własną stację nadawczą, telegraf, telefon i urząd pocztowy. Samych kabin telefonicznych będzie kilkaset. Poza tem w pałacu Ligi Narodów mieścić będzie kino, dwie wielkie restauracje, sale gimnastyczne i t. d.

Obecnie napływają do Genewy ze wszystkich stron podarunki. Z okazji otwarcia nowego gmachu każde państwo, będące członkiem Ligi Narodów, poczuwa się do obowiązku posłania jakiegoś podarunku. Największym z nich podarunkiem zapewne dar pieniężny Rockefellera — 2 miljony dolarów na wybudowanie bibljoteki. — Z Francji przybędzie olbrzymi gobelin. Włochy przyrzekły dwa wielkie słupy marmurowe. Rząd hiszpański polecił artyście Sero[illegible] wykonanie sztukaterji sufitu w głównej sali posiedzeń. Holandja umebluje gabinet sekretarza generalnego. Finlandja pośle firanki do okien, Anglja — rzeźbę monumentalną, Danja — kandelabry, Australja — estradę do głównej sali posiedzeń z drzewa drogocennego, Czechosłowacja, Indje, Norwegja i Persja poślą meble, dywany, szkło, materjały na różne draperje, obicia i t. d. Nie wiadomo dotychczas, co podaruje Rosja.

Sekretarz Generalny Ligi Narodów ma niemało kłopotu z podarunkami, nawet podobno o wiele więcej, niż z konfliktem włosko-abisyńskim. Przy znacznej ilości członków Ligi co chwilę jest nowy kłopot z nowym podarunkiem. Trzeba sprawę „przekorespondować", omówić bliższe szczegóły i t. d. i t. d. Mało tego. Przy tak znacznej ilości państw, należących do Ligi Narodów, często następują zmiany w rządzie w którymś z nich, a następca stara się „poprawić" podarunek poprzednika, wprowadzając zmiany lub posyłając dar cenniejszy. Trzeba znów korespondować w tej sprawie, omawiać szczegóły, wydawać zlecenia, służyć radami i t. d. Musimy więc wierzyć Sekretarzowi Generalnemu Avenolowi, skoro przyznaje się, że chciałby już widzieć w pałacu Ligi Narodów wszystko na swojem miejscu.

Potwory morskie

Na straży zatopionej „Lusitanji"

O niezwykłej przygodzie nurka donoszą pisma angielskie. Nurek okrętu „Ophir" pracujący nad wydobyciem „Lusitanji", zatopionej dnia 7 maja 1915 r. przez niemiecką łódź podwodną, w pobliżu Kinsale (Irlandja), zdołał po długich wysiłkach zanurzyć się na głębokość 200 m., na której spoczywa zatopiony statek. Nurek jednak nie mógł w żaden sposób przystąpić do pracy, gdyż w miejscu tem zebrało się olbrzymie stado rekinów, z których kilka rzuciło się na nurka. Na sygnał alarmowy nurka wydobyto. Następnie w miejscu znacznie oddalonem od punktu zatopienia „Lusitanji" rzucono na morze specjalną przynętę, by w ten sposób zwabić rekiny i odciągnąć je od zatopionego statku. Manewr ten udał się, jednak tylko częściowo. Gdy nurka opuszczono znów na dno morza, ten zauważył w pobliżu statku olbrzymiego rekina, który na jego widok popłynął do stada, znajdującego się w pobliżu i zwabił je do statku. Nurka musiano ponownie wyciągnąć na powierzchnię. W ciągu kilku dni powtarzano tę próbę i za każdym razem nurek w pobliżu statku znajdował jednego albo dwa rekiny, pozostawione tak jakgdyby na [illegible] i za każdym razem potwory morskie zwabiały do miejsca pracy nurka całe stado, uniemożliwiając nurkowi jego [illegible].

NA SEZON KARNAWAŁOWY!
ELEGANCKIE
SUKNIE
WEŁNIANE I JEDWABNE
FUKS i OKNOWSKI
NALEWKI 12. — Tel. 12-10-50

„Wiecznotrwały" materjał

Jedna z angielskich fabryk włókienniczych wynalazła nowy rodzaj tkaniny z gumy. Wynalazek ten wywoła prawdopodobnie taką samą rewolucję w przemyśle włókienniczym jak niegdyś wynalazek sztucznego jedwabiu. Zwykłe materje mają tę wadę, że brak im elastyczności. Gniotą się łatwo, przecierają się szybko, wyciągają się i kurczą i t. p. Jest to [illegible] względu technicy silili się od wielu lat na wynalezienie „żywej przędzy", tkaniny z której naginałaby się do ruchów człowieka, nie tracąc fasonu. Taką [illegible] przędzą jest przędza gumowa. Składa się ona z cieniutkich włókien gumy. Wokół każdego włókna okręcona jest spiralnie nitka jedwabiu, wełny lub bawełny. Z materji tej wyrabia się kapelusze, które nigdy nie będą ciasne, pulowery i swetry, które się nigdy nie wyciągną, krawaty [illegible] gniotące się, idealnie leżące kołnierze i rękawiczki.

Oprócz przędzy gumowej przemysł tekstylny pracuje usilnie nad praktycznem zastosowaniem przędzy szklanej. Przędzowe szkło używane jest na materjały innego rodzaju. Szklany materjał ma wiele zalet. Cieniutka nitka szkła [illegible] o grubości 1/1000 cala powstaje na skutek przepuszczenia topionego szkła przez maleńkie otwory w ścianie pieca; dzięki swej giętkości nadaje się do wyroku materjału, zawierającego tysiące porów, przepuszczających powietrze. Materjał ten jest wyjątkowo praktyczny na upały. Trwałość jego niema granic. Materjał nie pali się, nie płowieje. Plamy zmywają się z niego łatwo. A przytem ma on największą zaletę dla gospodyń — nie kurczy się w praniu.

Prastara kultura Mayów

W Hondurasie odkopano miasto z przed 4000 lat

Prace wykopaliskowe, prowadzone z ramienia instytutu Carnegie'go przez archeologa Stromvika w okolicy Copan w Hondurasie, potwierdzają, że miasto Copan już przed 3—4000 lat było ważnym ośrodkiem kultury Mayów. Szczególnie wartościowe okazało się odnalezienie szkieletu ludzkiego, któremu Stromvik przypisuje wiek 3000 lat. Położenie, w jakiem znaleziono szkielet uzasadniać ma twierdzenie, że stare to miasto Mayów na długo przed przybyciem Hiszpanów zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi i następnie opuszczone przez [illegible] lałych [illegible]ców. Stromvik od[illegible] w katakumbach podziemnych w czasie uprzątania rumowisk przedmioty z kamienia, fa[illegible] i złota. Istnieje przypuszczenie, że w miarę dalszego postępu prac wykopaliskowych uda się odnaleźć inne zabytki kamienne, płaskorzeźby oraz piramidy. Rząd Hondurasu surowo zakazał fotografowania wykopalisk. Prace badawcze mają być kontynuowane aż do całkowitego odkopania miasta Copan, co umożliwi bliższe zapoznanie się z prastarą kulturą Mayów.

Depesze i wiadomości nocne z piątku na sobotę

Odpowiedź angielska
na włoską notę protestacyjną

Ogłoszona została odpowiedź [illegible] włoską notę protestacyjną.

Odpowiedź brytyjska ogranicza się do stwierdzenia, że w dniu 7-go października przedstawiciele wszystkich państw, wchodzących w skład Rady, z wyjątkiem Włoch, byli zmuszeni ustalić, że **Rząd włoski naruszył artykuł 12 Paktu Ligi Narodów.** Pomimo swych przyjaznych uczuć dla Włoch, Rząd angielski nie miał innego wyboru jak przyłączyć się do tej decyzji i wyciągnąć odpowiednie wnioski. W dalszym ciągu [illegible] podkreśla, że **Anglja w ramach swych zobowiązań, wynikających z Paktu Ligi, jest gotowa współdziałać w likwidacji tego godnego ubolewania konfliktu.**

Odpowiedź francuska

Ogłoszona została odpowiedź francuska z dnia 19 b. m. na notę włoską z dnia 11 b. m. w sprawie sankcyj. Nota podkreśla, że [illegible]cja brała udział w rokowaniach genewskich i była świadoma zobowiązań, opartych na Pakcie Ligi. Rząd francuski musi uznawać wagę przyjętych zobowiązań tem bardziej, że chce je uzgodnić [illegible] przyjaźnią francusko - włoską. **Nota wskazuje na jednomyślność decyzji Rady w dniu 7-go października w sprawie odpowiedzialności Włoch za naruszenie Paktu Ligi.**

Pomimo całej swej przyjaźni dla Włoch, Francja nie mogła odmówić ustalenia odpowiedzialności. Fakt ten pociągnął za sobą konsekwencje, które wyrażały się w sankcjach, jakie uprawomocniły się dnia 18 b. m. Rząd francuski wraz z innymi członkami Ligi dąży nadal do pokojowej likwidacji zatargu. [illegible]

Przed strajkiem górników w Anglji

Baldwin nie zgodził się przyjąć przedstawicieli Egzekutywy Federacji Górników w obecnej fazie sporu. Przedstawiciele Egzekutywy przyjęci będą natomiast w imieniu rządu w ciągu najbliższych dni przez ministra górnictwa, który podejmie usiłowania w celu doprowadzenia do ugody.

Rząd zamierza interwenjować i wysunąć następujące propozycje:

1] O ile właściciele kopalń w dalszym ciągu będą odrzucali żądania górników, to przynajmniej [illegible] komisji, koordynującej regjonalne umowy, dotyczące płac.

2] Rząd zamierza doprowadzić do realizacji zapowiedzianego ustawodawstwa w sprawie ujednostajnienia opłat dzierżawnych za eksploatację terenów kopalnianych.

3] Wobec spodziewanej nadwyżki zysków, jakich można oczekiwać spowodu rozmaitych zarządzeń w sprawie racjonalizacji przemysłu węglowego, właściciele kopalń winni zgodzić się na [illegible]zwłoczną podwyżkę płac.

Wojna
Makalle celem kontrofensywy abisyńskiej

Z Asmary donoszą: Dowództwo oddziałów saperskich i intendentura przeniosły swe ośrodki bliżej frontu. Miasto Makalle przedstawia wygląd wielkiego obozu. Fortyfikacje dookoła miasta są na ukończeniu. W kołach dobrze poinformowanych liczą się coraz więcej z możliwością kontrofensywy abisyńskiej, której celem będzie Makalle. W pobliżu jeziora Aszandzi Abisyńczycy skupili przeszło 50 tysięcy ludzi.

Wojska abisyńskie na frontach północnym i południowym ujawniły ożywioną działalność nękając przeciwnika i jego komunikacje, a także dokonywując licznych wypadów wywiadowczych. Specjalne oddziały wywiązywały się świetnie ze swego zadania w strefie okupowanej przez przeciwnika, przeprowadzając ludność do miejsc bezpiecznych, wśród pozycyj abisyńskich. Szybkie ruchy tych oddziałów pozwoliły im na uniknięcie wszelkiego pościgu ze strony włochów.

Wojna i stanowisko, zajęte przez Włochy scementowały jedność Abisynji, wzmocniły autorytet Negusa, który obecnie ma wszędzie wiernych i bezwzględnie lojalnych poddanych. Codzień erytrejczycy i somalijczycy włoscy przechodzą do szeregów abisyńskich. Ostatnie sukcesy abisyńskie w pobliżu Makalle i pomyślny przebieg podróży Negusa na front Ogadenu, są poważnem poparciem dla uczuć patrjotycznych abisyńskich i zachęcają naród do dalszej walki.

CHOROBY TROPIKALNE TRZEBIĄ WŁOCHÓW.

Do Neapolu zawinął okręt szpitalny „Heluan", na pokładzie którego znajduje się 451 żołnierzy i robotników włoskich, którzy zachorowali na choroby tropikalne i nie mogli znieść klimatu Afryki Wschodniej.

STANY ZJEDNOCZONE WSTRZYMUJĄ WYWÓZ NAFTY.

Minister spraw wewnętrznych Ickes wydał zarządzenie w sprawie wstrzymania wywozu nafty do Włoch. Kilka statków — cystern amerykańskich, które miały opuścić porty zatoki Meksykańskiej z ładunkiem nafty dla Włoch, nie wypłynęły na morze.

W porcie nowojorskim doszło do rozruchów, wywołanych przez strajkujących robotników, którzy protestowali przeciwko ładowaniu statków przez ochotników. Kilkanaście osób odniosło rany.

KAPUCYNI Z ŻELAZEM SPIESZĄ NA POMOC WŁOCHOM.

Kapucyni z Bazyliki w Loreto przesłali do partji faszystowskiej 4 kwintale łomu żelaznego. W liście, załączonym do tego daru, kapucyni piszą, że biedni Franciszkanie nie mają kosztowności, [illegible]by mogli złożyć w ofierze ojczyźnie, dotkniętej krzywdzącemi [illegible]kcjami gospodarczemi, składają więc jako dowód swej miłości dla Włoch i Mussoliniego — odłamki [illegible]

Proces o zabójstwo min. Pierackiego
Dokończenie piątkowej rozprawy sądowej

ZEZNANIA PIDHAJNEGO W ŚLEDZTWIE

16 kwietnia Pidhajny przyznał się, że był członkiem OUN., zaprzeczył jednak, jakoby dążył do oderwania województw południowo-wschodnich od państwa polskiego, albowiem nie chciał wywoływać zbrojnego powstania w tym celu. Przyznał, że dostarczył pistolet, skontaktował Grzegorza Maciejkę z Banderą, przeczy natomiast, jakoby wiedział, że rewolwer [illegible] służyć do wykonania zamachu na min. Pierackiego i że miał go dokonać Maciejko. Zaprzeczył dalej, jakoby był członkiem krajowej egzekutywy OUN., oświadczając, iż nie był nigdy za jej [illegible]

Adw. Horbowyj zapytuje o[illegible]żonego, czy sytuacja, przedstawiona w odczytanych protokułach, odpowiada stanowi faktycznemu.

Oskarżony Pidhajny odpowiada przecząco.

Obrońca osk. Pidhajnego adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie pisma oskarżonego z dn. 7 października 1935 r. do Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie.

Oskarżony Pidhajny w piśmie tem oświadcza, iż zeznania jego, złożone w śledztwie w czerwcu 1935 r., dotyczące okoliczności, iż polecenia przesłania do Warszawy odcinków pisma „Nowy Wiek" otrzymał od Stefana Dołyńskiego, są niezgodne z prawdą. Polecenie wysłania otrzymał bezpośrednio od osk. Bandery, a nie od Dołyńskiego. Składając te zeznania — pisze w liście tym oskarżony — popełniłem czyn nieetyczny, ale będąc przekonany, że Dołyński jest zagranicą, uważałem, że mu tem nie zaszkodzę, a odciążę Ban[illegible]

Obrońca Hankiewicz prosi również o pozwolenie na zadanie pytania oskarżonemu.

Przew. zwraca się do oskarżonego, zapytując, czy chce odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim, a ponieważ oskarżony odpowiada przecząco, oświadcza, iż nie dopuszcza do zadawania pytań.

ZEZNANIA OSK. MALUCY

Ponieważ i osk. Maluca odpowiada w języku ukraińskim Sąd przystąpił do odczytywania ze[illegible]

Oskarżony zeznaje, że z Maciejką spotykał się kilkakrotnie we Lwowie. Po zabójstwie min. Pierackiego Maluca dowiedział [illegible] przybyciu do Lwowa „gościa z Warszawy", z którym zetknął go Kaczmarski. Maciejko nie mówił mu początkowo swego właściwego nazwiska.

W związku z bojową organizacją OUN. Maluca zeznaje, że na jesieni 1933 r. dowiedział się o projektowanym zamachu na wojewodę wołyńskiego, wiedział również o projektowanym zamachu na podkomisarza więziennego we Lwowie Kossobudzkiego Sa[illegible] oraz udział w organizacji zamachu na dyrektora gimnazjum ukraińskiego we Lwowie Babija. Sprawą tą zajmowali się m. in. również Myhal, Kaczmarski i Maszczak, organizował również napad na posła Matczaka, występującego przeciwko OUN.

W sprawie zabójstwa min. Pierackiego osk. Maluca oświadcza, że w październiku 1933 r. jeździł do Poznania, a stamtąd do Lublina w celu organizowania t. zw. „chat", t. j. miejsc schronienia dla ukrywających się członków OUN. Oskarżony wiedział również o specjalnym wywiadzie, prowadzonym przez Łebeda w Warszawie oraz o tem, że mu pomaga Hnatkiwska. Maluca aresztowany został w dn. 10 sierpnia 1934 r. we Lwowie. Początkowo nie przyznaje się [illegible] do należenia do OUN, ani też do udzielenia pomocy zabójcy [illegible] Pierackiego — Grzegow. Ma[illegible]ce. W ciągu dalszych zeznań przyznał się jednak do przynależności do OUN, jak również i do pomocy, udzielonej Maciejce.

[illegible]

Zmiany w rządzie Wielkiej Brytanji

Dotychczasowy sekretarz fi[illegible]sowy skarbu, **Duff Cooper, został mianowany sekretarzem stanu wojny w miejsce wicehrabiego Halifaxa,** który objął stanowisko lorda strażnika pieczęci prywatnej. **Piastujący ten urząd markiz Londonderry ustąpił z gabinetu. Wielkie wrażenie wywołała ponowna nominacja Malcolma Mac Donalda,** syna byłego premjera, który podobnie jak ojciec przepadł w [illegible] wyborów. Mac Donald mianowany został sekretarzem stanu dla spraw dominjów w miejsce [illegible]nistra Thomasa, który objął urząd sekretarza stanu dla spraw kolonij, piastowany dotychczas przez Malcolma Mac Donalda. Ponieważ komunikat nie wspomina wcale o Ramsey'u Mac Donaldzie oznacza to, że pozostaje on na stanowisku Wicepremjera i Lorda Prezesa Rady Tajnej.

NAJTAŃSZA SZKOŁA SAMOCHODOWA
PRYLIŃSKI
WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

Sprawa Łukszy

Z Kowna donoszą: Sąd wojenny skazał b. emigranta politycznego wydanego przez władze polskie, Łukszę na 6 miesięcy ciężkiego [illegible]

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

WIKTOR JUNOSZA - DĄBROWSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ DZIENNIKARSKĄ PUWF. W lokalu Państwowego Urz. Wych. Fiz. odbyło się w piątek posiedzenie komisji nadawczej nagrody dziennikarskiej PUWF.

Po zreferowaniu poszczególnych kandydatur komisja postanowiła nadać pierwszą nagrodę dziennikarską PUWF. Wiktorowi Junoszy-Dąbrowskiemu. Nagroda wynosi 2.000 zł.

Lotnictwo

KOMITET AEURONAUTYKI AMERYKAŃSKIEJ ustalił, że balon stratosferyczny „Explorer 2", który wystartował dnia 11 b. m. z Rapid-City, osiągnął wysokość 22.080 mtr.

LOTNIK SOWIECKI KOKINAKI ustanowił światowy rekord wysokości na samolocie. Wzniósł się on na jednopłatowcu na wysokość 1457[illegible] metrów, bijąc w ten sposób [illegible] przez lotnika włoskiego Donati, a który osiągnął wysokość [illegible]

Atletyka

DZIWNE POSTĘPOWANIE WĘGIERSKICH ZAPAŚNIKÓW. W sobotę miał się odbyć w Katowicach [illegible] zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Śląska. Tym[illegible] Węgrzy przejechali wczoraj przez Katowice nie zatrzymując się na Śląsku. Postępowanie Węgrów jest dość dziwne ze względu na to, że reprezentacja ta telegraficznie po[illegible] swą zgodę na rozegranie [illegible]

Piłka nożna

PRZEZ CAŁĄ ZIMĘ BĘDĄ GRALI W PIŁKĘ NOŻNĄ. Rozgrywki o mistrzostwo Ligi Śląskiej będą się odbywały przez całą zimę bez przerwy.

RUCH UKARANY 100-ZŁOTOWĄ GRZYWNĄ. Wydział gier Ligi ukarał zarząd sekcji piłkarskiej [illegible] do awantur po meczu Ruch - Cracovia.

SĘDZIA P. M. WALCZAK UKARANY. Okręgowe kolegjum sędziów piłkarskich w Warszawie ukarało sędziego piłkarskiego p. M. Walczaka za przekroczenia przepisów podczas meczu Warszawianka — Pogoń 2-tygodniowem zawieszeniem. Zarząd L[illegible]

Narciarstwo

21 TYSIĘCY NARCIARZY NA KURSACH PRZESZKOLENIOWYCH. Polski Związek Narciarski [illegible] do Państw. Urzędu Wych. Fiz. spis kursów narciarskich, które się odbędą w sezonie zimowym. Spis obejmuje 671 kursów, na których przejdzie przeszkolenie narciarskie [illegible] osób.

Warto podkreślić, że [illegible] obejmuje kursów [illegible] Zw. Strzeleckiego, Zw. Ha[illegible], organizacji Przysp. Wojsk. wojskowych.

Razem z innemi organizacjami liczba narciarzy na kursach dojdzie prawdopodobnie do 30.000.

Hokej

SPRAWA WYJAZDU CRACOVII DO BERLINA. Pertrak[illegible] wyjazdu drużyny h[illegible] Cracovii na dwa mecze do Berlina [illegible] stały już sfinalizowane. Wyjazd [illegible] zależny jest obecnie od zezwolenia [illegible]skiego Zw. Hokeja na lodzie. Przewidywany termin spotkań 7 i 8 gru[illegible]

Tenis

MENZEL PRZEGRYWA RÓWNIEŻ W JAPONJI. Finałowe spotkanie tenisowe o mistrzostwo [illegible] zakończyło się niespodziewaną porażką faworyta Rodericha Menzla. [illegible] on stosunkowo łatwo pokonany [illegible] dotychczasowego mistrza [illegible] Yamagishi w 3-ch setach [illegible] 6:1.

Boks

ZAWODY BOKSERSKIE [illegible] W czwartek wieczorem odbył się drugi wieczór propagandowy w [illegible] sie, organizowany przez sekcję bokserską Legji. Wyniki walk były następujące: waga papierowa — [illegible]reja II bije Burżuja; waga musza — Witkowski (L.) bije Sochaczewskiego (Mak.), waga lekka — Cisze[illegible] (POL.) wygrywa z Wróblewskim [illegible] półśrednia — Bareja I (Legja) [illegible] Czajkowskiego (P.).

Strajk w cukrowni „Józefów"

W cukrowni „Józefów" [illegible] Warszawą od [illegible]

AGNIESZKA SMEDLEY Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE"

4)

Demonstracja

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Poszłam obejrzeć trumnę zamordowanego nosiciela wody. Angielska straż wojskowa przyglądała mi się podejrzliwie. Odwiedziłam za miastem grobowiec męczenników, którzy padli 30 maja. Wędrując przez chińskie miasto, zaszłam do kwatery Kuomintangu. Przyjęli mnie tam przystojni młodzi chińscy dżentelmeni w cudzoziemskich ubiorach. Odbyła się następująca rozmowa:

— Czy widzieli panowie demonstrację i bicie na ulicach?

— Nie. Partja nasza jest przeciwna wszelkim demonstracjom.

— Dlaczego?

— Bo komuniści rozdają ulotki i robią propagandę

— Obawiacie się ich propagandy?

— Jest niebezpieczna.

— Dlaczego?

— Oni są niebezpieczni.

Powiedziałam wówczas: — Widziałam cudzoziemską policję, walącą w głowy waszych ludzi.

— To byli tylko komuniści — odpowiedzieli ci dżentelmeni.

— Czemuście wy nie obchodzili dzisiejszego dnia? — zapytałam.

— Obchodziliśmy. Mieliśmy dziś rano wielkie zgromadzenie.

Zainteresowałam się. — Czy było dużo ludzi?

— Tak, bardzo dużo — odpowiedzieli.

— Jak dużo?

— Przeszło sto.

Nie zrozumiałam. Sto? Chcecie powiedzieć: sto tysięcy?

— Nie. Sto.

Upłynęło dużo czasu, zanim zrozumiałam, o co chodziło. Przedtem powtórzyłam jeszcze swoje pytanie; odpowiedź była taka sama.

Aby przerwać milczenie, zapytałam. — Opowiedzcie mi naprawdę, jak to było z tym starym chińskim sprzedawcą wody. W jaki sposób został zabity?

Jeden z nich spojrzał na drugiego i roześmiał się. Potem powiedział. — Zwróciliśmy się do Anglików, aby zapłacili coś jego rodzinie. Zwróciliśmy się do nich, aby wycofali swych żołnierzy z Szanghaju. —

— Czy przypuszczacie, że to zrobią? — Nie odpowiedział ,ale stał, patrząc w ziemię.

Późno było, gdy wróciłam do domu. Wieczorne gazety przyniosły wiadomości o wypadkach dnia — pewna liczba omnibusów została strzaskana; biura pism rządowych zdemolowane; strajki; uniwersytety zamknięte spowodu braku studentów; jakich pięćdziesięciu studentów i robotników oddanych pod prowizoryczny sąd. Jeden student był poważnie ranny, miał rozwaloną głowę. Policjant twierdził ,że to on został zaatakowany przez tego chłopca i że zmuszony był go uderzyć! Pięciu cudzoziemców dobrze ubranych, nienaruszonych, wystąpiło z zeznaniami, że Chińczyk ich uderzył; jeden z nich powiedział, że otrzymał bolesny cios w rękę. Na gazetach widniały ogromne tytuły — „Cudzoziemcy zaatakowani przez buntowników na ulicach..." Inne raporty stwierdzały, że do szpitali przyjęto wielu rannych Chińczyków.

Przeszłam do innych wiadomości, posiadających zwykłe znaczenie dla cudzoziemców w ten historyczny dzień trzydziestego maja.

...Czang - Kaj - Szek przyjął w Nankinie cudzoziemskich dyplomatów i wyraził nadzieję, że zdrowie ich władców pozostanie na przyszłość równie dobre, jak obecnie... Rodzina Sun-Yat-Sena przebywała stale przy trumnie zmarłego przywódcy—żona Czang-Kaj-Szeka, strojna w eleganckie jedwabie, ale pani Sun-Yat-Sen w taniej, czarnej bawełnianej sukni i w czarnych bawełnianych pończochach. Nie zgodziła się ona na pozostanie w Nankinie chociażby przez jedną noc po pogrzebie męża.

Czytałam dalej. Naczelny artykuł w głównym dzienniku angielskim rozważał kwestję, czy studjowanie języka chińskiego osłabia władze umysłowe cudzoziemca... Zwykłe charcie zawody miały się odbyć o godzinie dziewiątej wieczorem — zarówno cudzoziemcy, jak i bogaci Chińczycy zgłosili wiele psów... Stary chiński kulis popełnił samobójstwo — nikt nie wiedział dlaczego... Następca tronu Norwegji i jego świeżo zaślubiona małżonka otrzymali wiele prezentów... Wysoki dygnitarz wojskowy w rządzie nankińskim zastrzelony został na ulicach Szanghaju — nikt nie wiedział, dlaczego... W Hotelu Majestic miała się odbyć zwykła „herbatka z tańcami".. Mały dwunastoletni chłopiec chiński chciał poprowadzić swych kolegów, współtowarzyszów pracy, do strajku w angielskiej fabryce, ale zdławiono jego „buntowniczą" działalność, wydalając go. ...Nowe tegoroczne modele damskie mają długą wdzięczną linję i tworzą uroczą sylwetkę, szczególniej, gdy zrobione są z miękkich jedwabi lub koronek... Kobiety, cierpiące na nadmiar tłuszczu w nienadających się do wymienienia miejscach ciała, mogą się go pozbyć, jeżeli usiądą na podłodze z rękami zaciśniętemi dokoła kolan i kołysać się będą w tej pozycji codziennie przez piętnaście minut..

Na Górnym Śląsku

Echa gospodarki
w gminach pow. pszczyńskiego

Przed kilku laty „Gazeta Robotnicza" napiętnowała rabunkową gospodarkę w kilkunastu gminach powiatu pszczyńskiego. Wskutek naszej akcji stworzył Wydział Powiatowy w Pszczynie specjalną komisję lustracyjną, która miała zbadać gospodarkę „sanacyjnych" naczelników. O wynikach lustracyj głucho i ciemno wszędzie. Wydział Powiatowy nie wydał żadnego wyjaśnienia publicznego. Natomiast „Gazeta Robotnicza" została zaskarżona i w niektórych wypadkach [illegible] na grzywny i t. d. za obrazę naczelników gmin. W ciągu następnych lat odbył się jednak szereg procesów przeciwko naczelnikom gmin o defraudacje i sprzeniewierzenia. Wielu z naczelników gmin, którym „Gazeta Robotnicza" postawiła poważne zarzuty, zostało później zasądzonych i zwolnionych z zajmowanych urzędów.

Tak samo „Gazeta Robotnicza" wysunęła poważne zarzuty pod adresem gospodarki w gminie Knurow pow. Rybnicki. I w tym wypadku została zasądzona za „zniewagę" naczelnika gminy. Jak się jednak okazało, naczelnika gminy zwolniono później z urzędu, a niedawno odbył się proces przeciwko kasjerowi tej gminy o sprzeniewierzenie 10.000 zł. Kasjer został też zasądzony na kilka miesięcy więzienia, a naczelnika gminy zwolniono z powodu braku dowodów winy. Akcja „Gazety Rob." odniosła wprawdzie skutek, ale była ona dla pisma dość kosztowna. Mamy jednak nadzieję, że przyjdą czasy, gdy będziemy mogli poruszyć ponownie wszystkie te sprawy, a winni zostaną ukarani.

Ostatnio odbyła się rozprawa przeciwko naczelnikowi i skarbnikowi gminy Ćwiklice. O gospodarce w tej gminie „Gazeta Rob." pisała również swego czasu. Upłynęło jednak kilka lat, zanim gospodarka w tej gminie stała się przedmiotem dochodzeń sądowych.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, naczelnik gminy Stania, poza wynagrodzeniem stałem, policzył sobie 170 zł. za czynności związane z odbiorem nowych budynków przez komisję budowlaną, 200 zł. za pisanie wniosków bezrobotnym, podwójne koszty podróży do Katowic, dalej ubezpieczył się na koszt gminy, rzekomo z powodu groźby pobicia go przez bezrobotnych (!!) i t. d. Skarbnik gminy Adamus był oskarżony o sprzeniewierzenie 1494.85 zł. pieniędzy gminnych. Sekretarzem gminy był wówczas obecny naczelnik gminy i poseł „sanacyjny" Grajcarek. Rozprawa sądowa nie mogła jednak wyjaśnić gdzie podziało się 2000 zł., a p. poseł Grajcarek nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, pomimo, że był wówczas sekretarzem gminy i prowadził księgi kasowe. Dalej oskarżony Stania twierdził, że dał p. Grajcarkowi 200 zł. pieniędzy gminnych, jednak p. Grajcarek nie może sobie tego przypomnieć.

W tych warunkach sąd uwolnił oskarżonych Stanię i Adamusa. Zaś 2000 zł. z pieniędzy gminnych przepadło nazawsze.

Bez serca i sumienia...

Prasa śląska donosi o następującem wypadku:

„Na zarządzenie magistratu katowickiego zmobilizowano na hałdzie koło kopalni „Ferdynand" około 20 policjantów, którzy w obecności urzędnika magistratu przystąpili do eksmitowania wszystkich bezdomnych, którzy na hałdach tych wybudowali sobie nory i w nich poustawiali swe mienie. Do pracy tej przyciągnięto również kilku robotników ze „Wspólnoty Interesów", którzy natychmiast po załadowaniu urządzeń nor przystąpili do ich niszczenia. Ponieważ hałdy te składają się z twardej masy, w godzinach popołudniowych miano przystąpić do wysadzenia z trudem zbudowanych przez bezdomnych nor. Nieszczęśliwców tych zamierzano wraz z całym dobytkiem umieścić w miejskim azylu na jeden miesiąc.

„Ludzi-szczurów" opanowała rozpacz na widok bezwzględnego niszczenia ich prymitywnych schronów. Jeden z nich krzyczał: „Czy za to mnie tak prześladujecie, że byłem w wojsku polskiem sierżantem i walczyłem o wolność Polski?" Wszystko nic nie pomogło i przeszło 10 nor zniszczono, a urządzenie załadowano na furmanki. Wywołało to wielkie zbiegowisko.

Około godz. 15, a więc po 5-ciogodzinnej niszczycielskiej pracy przyszedł ponownie urzędnik magistratu katowickiego i oświadczył, że władze miejskie zgodziły się na zostawienie bezrobotnych w tych norach do wiosny przyszłego roku. Wówczas i asystującego przy tej ponurej eksmisji przodownika policji ruszyło sumienie, bowiem oświadczył obecnym: „Ludzie, czy wy macie sumienie". Wkońcu zładowano z furmanek rzeczy bezdomnych i poustawiano w zniszczonych norach, które obecnie bezrobotni będą musieli na nowo przez kilka dni budować i przez ten czas cierpieć nietylko głód, ale i zimno. Przez kilka dni będą bezdomni narażeni na wszystkie „przyjemności" mieszkania pod gołem niebem".

*

Brutalne obchodzenie się „urzędników" magistratu wobec bezrobotnych i bezdomnych wypływa z samego nastawienia antyspołecznego tego magistratu. Jeżeli magistrat miasta Katowic, znajdujący się w dzielnicy o największej ilości bezrobotnych, robi pół miljona zł. oszczędności na opiece społ. i zdrowiu publicznem, to trudno oczekiwać jakiegokolwiek ludzkiego odruchu ze strony dygnitarzy magistrackich.

Jak długo ma jeszcze trwać taka gospodarka?

Kącik radjowy

[illegible]

Gdy jesienią lecą z Europy bociany, by zimować na gorącym czarnym kontynencie, gdy z wiosną z zimowisk swych do nas wracają, spocząć mogą w połowie drogi pomiędzy lądem afrykańskim, a wysuniętą na południe Sycylją — na wysepce rzuconej na lazurową [illegible] śródziemnego morza na Malcie. Dziś Malta jest jedną z twierdz władztwa Wielkiej Brytanji, na szlaku morskim wiodącym przez Morze Śródziemne i Czerwone do Indyj, na szlaku, w którym przecina się linja ekspansji afrykańskiej Włoch, które poczynają twierdzić, iż Wielka Brytanja może panować na morzach, byle nie na starorzymskiem „Mare Nostrum". Dnia 24.XI o godz. 21.30 zajmie radjosłuchaczów p. Antoni Kawczyński opowiadaniem o tej wyspie na mo[illegible] interesów.

ROZMOWY ZMARŁYCH

Jeden z najciekawszych pisarzy greckich Lukian, trochę sofista i filozof, pozostawił pamiątki ze wszystkich epok swego życia w swych licznych dziełach. Największą wartość literacką posiadają djalogi w stylu Menipa, który pierwszy wprowadził do literatury greckiej dziwaczną formę literacką złożoną z prozy i wiersza. Jedno z pierwszych miejsc wśród djalogów Lukiana zajmują „Rozmowy zmarłych". Fragment z tych djalogów nadaje radjostacja wileńska dnia 24 listopada o godz. 18.00 w opracowaniu prof. U. S. B. St. Srebrnego.

SŁODKIE PIOSENKI WIEDEŃSKIE

Piosenka wiedeńska, to piosenka słynna na cały świat jako jedyna w swoim rodzaju, melodyjna, uczuciowa, a jednocześnie pikantna i czarująca. Na całym świecie słynie przecież, jako „ein [illegible] Lied von Wien". Wykonana przez doskonałą śpiewaczkę Helenę Zboińską - Ruszkowską sprawi [illegible] bezwzględnie [illegible] przyjemności. Audycję tę organizuje Rozgłośnia Krakowska dziś o g. 18.00.

PORANEK MUZYCZNY Z WILNA

Dnia 24.XI o godz. 12.15 Poranek Muzyczny — Wilno. Program koncertu, który wykona wileńska orkiestra symfoniczna pod dyrekcją p. Konstantego Gałkowskiego składa się z dobrze znanego radjosłuchaczom Poematu Symfonicznego „Step", wielkiego polskiego symfonisty — Noskowskiego, z pieśni Maliszewskiego, utworów kompozytorów rosyjskich, oraz Moniuszki baletu „Do kumoszek z Windsoru". Jest to właściwie wkładka baletowa do ostatniego aktu tej sztuki. Moniuszko zaczerpnął temat z Uwertury Nicolai pod tą samą [illegible].

ŚWIEŻY NATURALNY Kuracyjny
Sok Winogronowy
[illegible] W. ROSPĘDZIHOWSKI
ul. Elektryczna Nr. 35

Czy krzywda robotników byłych członków kas brackich zostanie naprawiona?

(Kor. wł.).

Rozporządzenia ministra opieki społecznej o powołaniu do życia kasy bratniej robotników Zagłębia Dąbrowskiego miało niewątpliwie dla szerokich rzesz robotniczych bardzo duże znaczenie. Paląca na naszym terenie [illegible] zabezpieczenia robotników została wreszcie rozwiązana [illegible], likwidacja zobowiązań [illegible] starych robotników członków kas brackich poszczególnych przedsiębiorstw [illegible] przeprowadzana jest przez [illegible] procent ich należności [illegible] sposób setkom robotników dzieje się krzywda. Dla większości tych ludzi pieniądze składane w kasach brackich — to dorobek całego życia i jedyne oszczędności, które muszą im wystarczyć na utrzymanie się przez resztę skołatanego życia.

Nic dziwnego więc, że setki inwalidów pracy, nie otrzymawszy [illegible] proc. należnych im pieniędzy, czują się pokrzywdzone. Tymczasem, czy półtora tysiąca dla każdego z nich — to pieniądz, który im się słusznie należy i suma, która dla każdego ma bardzo duże znaczenie. To też robotnicy ci już przed kilkunastoma tygodniami złożyli do Ministerjum Opieki Społecznej memorjał, w którym prosili o przywrócenie im pełnych należności z kasy brackiej. Jednocześnie taki sam memorjał został przesłany do Ministerjum przez zarząd kasy bratniej robotników Zagłębia Dąbrowskiego, oraz przez związki robotnicze.

Jak dotychczas, Ministerjum Opieki Społecznej nie dało odpowiedzi w tej sprawie. Spodziewać się jednak należy, że władze życzliwie odniosą się do tej sprawy i przywrócą pełne stawki wypłat pokrzywdzonym członkom b. kas brackich Zagłębia Dąbrowskiego.

Listy z Łodzi
Nad grobem B.B.W.R.—Zjazd urzędników państwowych.— Trochę o „bajracie"

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Łodzi żałobna uroczystość likwidacji lokalnego BBWR. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że czynności likwidacyjne partji rządowej dokonane zostały w lokalu „bezpartyjnego" Związku Oficerów Rezerwy, a niemniej godna uwagi jest okoliczność, iż — według komunikatu władz partyjnych likwidowanego BBWR — w orszaku pogrzebowym wzięli udział wojewoda, wicewojewoda, prezes izby skarbowej, komisaryczny prezydent m. Łodzi, tudzież [illegible] dygnitarze państwowi, co naj[illegible]zwykle przekonywująco świadczy o postępach „odpartyjnienia" naszych władz administracyjnych.

Po odbyciu odpowiednich egzekwij i wygłoszeniu paru przemówień żałobnych postanowiono — mimo oficjalnej likwidacji partji — zachować partyjne jaczejki B B W R., „dla dobra państwa" (oczywiście!) i dalszej pracy „w terenie". Konstelacja posłów i senatorów, nominowanych z województwa łódzkiego w dn. 8 i 15 września, świeciła na tym zjeździe znacznemi lukami. Nieobecny był również dowódca łódzkiej organizacji B.B., p. gen. Hubicki. Pozostali „bezpartyjni" posłowie i senatorowie z partji rządowej postanowili założyć „grupę regjonalną", której prezesem obrany został p. sen. i gen. Galica, jako urodzony reprezentant regjonalizmu akurat... łódzkiego. Na zakończenie „owocnych" i „podniosłych" obrad wysłano, oczywiście depesze: do p. premjera, do p. generalnego inspektora sił zbrojnych, no i dla równowagi do ekspremjera Sławka. Ostatnim punktem programu była tradycyjna stypa, obficie według regjonalnych i ogólno-polskich zwyczajów zakropiona. Tak więc BBWR i na naszym terenie legł już w grobie, ale upiór jego sprawnością jeszcze przez długie lata straszyć będzie obywateli.

*

Jednocześnie ze zjazdem likwidacyjnym „sanacji moralnej" odbywał się w Łodzi wojewódzki zjazd Stow. Urzędników Państwowych, poświęcony sprawom niedoli urzędniczej, tak wydatnie pogłębionej skutkiem ostatnich zarządzeń oszczędnościowych. Uboczne [illegible] i narzekania były bardzo głośne i stanowcze, a niektórzy z pośród mówców zamanifestowali stanowisko wyraźnie opozycyjne względem dotychczasowej polityki rządowej, wysuwając żądania, jakie z tej strony nie dawały się jeszcze słyszeć. Coś się tam widocznie ruszyło w potulnej i uległej masie urzędniczej, skoro na zjeździe odważono się mówić, że podczas gdy niżsi urzędnicy żyją „jak parjasi i kulisi", spychani w niedostatek ciągłemi różnie maskowanemi obniżkami płac, wyższa biurokracja rozrasta się, tyje i korzysta z obfitych synekur, nie odczuwając wcale ciężarów kryzysu i nie składając nadmiernych dowodów tak gorąco innym zalecanej ofiarności. Wśród rezolucyj powziętych na zjeździe są uchwały, domagające się od Rządu natychmiastowej akcji w kierunku obniżki kosztów utrzymania oraz zaniechania rewizji zaopatrzeń emerytalnych. Przyjęto też rezolucję, uznającą konieczność wszczęcia natychmiastowej akcji o jak najszybszą likwidację wprowadzanego obecnie podatku nadzwyczajnego od uposażeń.

Na tym nadzwyczaj ożywionym — czy burzliwym raczej zjeździe — doszło też do wystąpień oratorskich o charakterze... antysemickim. Jedni uważali to za specjalną złośliwość personalną pod adresem prezesa łódzkiego oddziału S.U.P. — p. Berkowicza, szefa wydziału bezpieczeństwa w urzędzie wojewódzkim. [illegible] dopatrywali się w tych wystąpieniach — programowych działań endeckiej jaczejki, zakonspirowanej dotychczas w łonie S.U.P. Tak czy owak są to objawy i nastroje [illegible].

*

Ulegając głoszonym dziś zwyczajem hasłom „nawiązywania kontaktu ze społeczeństwem", łódzki „bajrat" samorządowy postanowił odbywać swe nieciekawe posiedzenia pół-jawnie, t. zn. bez publiczności, ale w obecności przedstawicieli prasy. Jeden z nich tak maluje w łódzkim „Głosie Porannym" atmosferę i przebieg ostatniego posiedzenia: „Dziwne wrażenie wywiera obecna sala rady miejskiej. Niegdyś tętniła ona życiem. Dzisiaj panuje idealna cisza i senny spokój. Ze składu personalnego rady i z każdego wystąpienia wielu jej członków wyziera nieśmiałość i zażenowanie. Oprócz [illegible] kilku byłych samorządowców i paru działaczy, niema prawie ludzi orjentujących się w sprawach miejskich..." Spowodu „braku rutyny parlamentarnej" — „obrady toczyły się przewlekle i nieciekawie. Na głosowanie do komisji ośmioosobowej, trzeba było czekać aż 20 minut, gdyż radcy nie mogli poradzić sobie z wypisaniem nazwisk kandydatów na kartkach" (!)... „Tak oto przedstawia się obraz dzisiejszego „samorządu" w ujęciu pół-„sanacyjnego" dziennikarza.

Trzeba dodać, że gdy pod obrady w tem zacnem gremjum weszła sprawa t. zw. ekwiwalentu urlopowego dla miejskich robotników sezonowych, znaczna ilość „bajradców" wystąpiła przeciw takiemu wnioskowi, tak że dopiero p. komisaryczny prezydent miasta musiał hamować te zbyt cyniczne objawy klasowego egoizmu burżuazyjnego, tłumacząc „opozycjonistom", że wypłacenie ekwiwalentu jest koniecznością, przewidzianą w budżecie miejskim i że niema żadnych podstaw do odmówienia należnego robotnikom wynagrodzenia. W normalnie wybranej radzie miejskiej żaden z obecnych „bajradców" nie odważyłby się oczywiście, na tego rodzaju „opozycję". Mianowańcom — wszystko uchodzi — a to, co „niegdyś tętniło życiem", staje się pod rządem „sanacji" — cmentarzem.

VESTER

Lwowska młodzież robotnicza
wobec endeckich wybryków antysemickich

(Kor. własna).

W środę, dnia 20 b. m. odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj młodzieżowych, a to: Org. Mł. TUR., Robotniczej Hromady, „Freiheitu", Sekcyj młodzieży przy Związkach Zawod. „Zukunftu" i Organizacyj Akademickich, poświęcona ostatnim wypadkom na terenie akademickim, wywołanym akcją antysemicką.

Konferencja, po omówieniu tych wypadków postanowiła wybrać specjalny komitet, którego zadaniem będzie prowadzenie akcji uświadamiającej wśród młodzieży i czuwanie nad tem, by niedopuścić do rozszerzenia się agitacji antysemickiej.

Konferencja powzięła następującą rezolucję:

„Młodzież robotnicza przez swoich delegatów, zebranych na konferencji w dniu 20 b. m.

1) wita z radością wszczęcie przez młodzież akademicką akcji przeciw opłatom i oświadcza, że w tej akcji, w miarę sił i możności swoich będzie pomagać;

2) uważa, że sprawę t. zw. ekscesów [illegible] ocenia uwagi szerokich rzesz akademickich i młodzieży robotniczej od właściwego celu, walki o [illegible] bytu i warunków społecznych;

3) samą akcję szerzenia antysemityzmu uważają za równoznaczną z szerzeniem wsteczniictwa i zdziczenia;

4) oświadczają, że przeciwstawią się akcji antysemickiej i nienawiści narodowościowej z całą stanowczością, jako akcji, zmierzającej do rozbicia klasy robotniczej i odwrócenia jej uwagi od walki o socjalizm;

5) nawołują ogół społeczeństwa i młodzieży robotniczej do przeciwstawienia się wszelkim próbom wciągnięcia do tej, niegodnej kulturalnego narodu, akcji".

*

W tym samym dniu odbyło się w lokalu przy ul. Zielonej 7 za zaproszeniami zebranie młodzieży akademickiej, z udziałem około 500 akademików. Na zebraniu tem zreferowano szczegółowo podłoże ostatnich wypadków na uczelniach i postanowiono przeciwstawić się wszystkiemi środkami agitacji antysemickiej, jako też kontynuować dalej walkę o zniesienie, względnie obniżkę wygórowanych opłat szkolnych.

Zajścia antyżydowskie
w Poznaniu

Na wydziale rolniczo - leśnym uniwersytetu poznańskiego wybuchły zajścia przeciw Żydom. Studenci - endecy, wznosząc okrzyki antyżydowskie, zażądali od Żydów, których na tym wydziale jest 9-ciu, aby zajęli miejsca na ostatniej ławce. Ośmiu uczyniło to, a tylko jeden, Cytryn, odmówił zmiany miejsca i pozostał na pierwszej ławce. Wówczas wywiązała się bójka, w czasie której Cytryna silnie poturbowano. Również studenci medycyny oddzielili studentów Żydów na tym wydziale. Uchwalono również nie dopuścić do tego, ażeby Żydzi uczyli się anatomji i preparowania zwłok na zwłokach chrześcijańskich. Jeśli żydowska gmina w Poznaniu nie dostarczy zwłok Żydów, studenci żydowscy nie będą mogli się uczyć.

Wiadomości z całej Polski

PROCES LOTNIKA.

Sąd w Katowicach rozpatrywał sprawę lotnika o nieumyślne zabicie człowieka i ciężkie ranienie dwu kobiet.

W czasie pobytu w Katowicach lotników braci Adamowiczów na lotnisku znajdował się również jeden samolot z Krakowa, pilotowany przez studenta Cesarczyka.

Samolot otoczony był tłumem ludzi, którzy pomimo wezwań lotnika, nie usuwali się. Pilot Cesarczyk, chcąc ich nastraszyć, zakręcił śmigło i puścił w ruch motor. Samolot niespodziewanie podskoczył naprzód i w ten sposób jedną osobę zabił, a dwie ciężko poranił.

Sąd, po przesłuchaniu świadków i rzeczoznawców, uwolnił lotnika od winy i kary.

KRÓTKIE WŁOSY — POWODEM ZBRODNI.

W Łodzi przy ul. Obronickiej 8 zamieszkiwali małżonkowie Wiznerowie. Gdy Wiznerowa obcięła sobie włosy, mąż wygnał ją z domu. Wiznerowa udała się do szwagierki, siostry męża, Wandy Freundowej, prosząc ją o ułagodzenie brata. Obie kobiety udały się do mieszkania Wiznerów, gdzie rozwinęła się dyskusja na temat długich warkoczy i krótkich włosów. Powstała awantura, podczas której podniecony Wizner chwycił nóż kuchenny i zadał siostrze tak silne pchnięcie, że mimo pomocy lekarskiej, zmarła.

Wizner stanął przed sądem, który skazał go na 2 lata więzienia i zapłacenie 1.230 zł. powództwa cywilnego.

Strajk drukarzy
w Poznaniu

Już dwa tygodnie trwa strajk w drukarni „Centralnej" w Poznaniu.

O strajku napiszemy obszernie w jednym z najbliższych numerów.

KRONIKA KRAKOWSKA

Skończyć z tem bezprawiem!

Cech krawców szykanuje pracowników krawieckich

Apel do Zarządu miasta

Bardzo nieładnie postępują sobie rozmaite grube ryby w cechu krawców. Od jakiegoś czasu majstrowie krawieccy domagają się od chałupników, ba, nawet od pracowników krawieckich, pracujących w warsztatach pracodawców wykupywania kart rzemieślniczych i świadectw przemysłowych. Kto z pracowników krawieckich nie wykupi karty rzemieślniczej i patentu, tego zwalniają z pracy i w ten sposób pozbawiają zarobku, skazując biednych, wyzyskiwanych ludzi na głód i nędzę.

Prym w tej akcji wiedzie p. cechmistrz Stankiewicz, który uzasadnia swoje postępowanie przepisami ustawy. Niewiadomo tylko jakiej. Może p. Stankiewicz wydał własne ustawy, ale te nikogo nie obowiązują, chyba tylko p. Stankiewicza i jego adherentów.

Ale na tem nie kończy się rola pp. majstrów. Nie dość im szykan stosowanych wobec pracowników przez wyrzucanie z pracy, sięgnęli jeszcze po nowe laury.

Oto niektórzy majstrowie, przybierając sobie do pomocy komisarzy obwodowych magistratu, obchodzą mieszkania pracowników krawieckich i przeprowadzają rewizję, niczem policja, w poszukiwania światła elektrycznego, lustra, żurnalu i ubrań.

Fakt ten zakrawa na skandal! Pracownikowi nie wolno mieć lustra w mieszkaniu, bo to już oznacza trudnienie się nielegalnem rzemiosłem, ze światłem to samo, no, a posiadanie żurnalu równa się conajmniej przechowywaniu ulotek o treści antypaństwowej i światoburczej.

Tupet swój posuwają ci panowie do tego, że wydają polecenia komisarzom obwodowym, aby opieczętowywali znajdującą się w mieszkaniu pracownika krawieckiego garderobę. Nawet wizytówki na drzwiach uważają majstrowie za naruszenie ich praw.

Powołane władze winny ukrócić karygodną samowolę majstrów krawieckich. Przedewszystkiem Zarząd miasta winien przeprowadzić bezzwłocznie szczegółowe dochodzenia i pociągnąć winnych nadużyć komisarzy obwodowych do surowej odpowiedzialności. Takich urzędników należy przepędzić na cztery wiatry.

Przedstawione przez nas stosunki jaskrawo i dosadnie oświetlają głoszoną przez czynniki rządzące tezę „frontem do szarego człowieka". Tam w Warszawie wiele się mówi i pisze o ulżeniu doli szerokich mas ludności, o zaniechaniu szykan policyjnych, ale w praktycznem ujęciu rzecz ta ma się wręcz odwrotnie. Lada majsterek do spółki z byle komisarzem magistrackim stosuje wobec ciężko pracujących ludzi, borykających się z twardem życiem najdziksze szykany, godne faszystów włoskich.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy i imiennie będziemy piętnowali tych osobników, którzy dopuszczają się karygodnego i nieludzkiego bezprawia.

Historje dnia

SMAKOSZ WIN

Różni są ludzie. Ten lubi to, tamten owo. Każdy niemal ma inny smak. Wedle trunkowości, to jeden przepada za wódką i w niej topi swoje troski i kłopoty, inny za piwem, a jeszcze inny za winem. Trzeba przyznać, że ten ostatni ma najdelikatniejsze podniebienie i gardziołko.

Otóż taki amator win i to drogich, prawdziwych win dostał się do piwnicy p. Rózi Mandelbaum. To, co tam zobaczył, przeszło, ba, przeskoczyło wszelkie jego wyobrażenie. Kilkanaście omszałych, pękatych butelek, starego, węgra, wdzięczyło się do oszołomionego ich widokiem gościa. Taki widok i świętego skusi a nawet najbardziej zawziętego abstynenta a cóż dopiero mówić o amatorze tego boskiego nektaru. Zabrał wszystkie butelczyny, ani jednej nie zostawił. Nawet dodatkowo wziął kilka flaszek soku. Ale to tylko przez omyłkę.

Popije sobie setnie. Za wszystkie czasy.

PECHOWY DZIEŃ P. ROSENBLUMA

Naprawdę pechowym dniem był dla p. Jakóba Rosenbluma 2 listopad. Kilku łobuzów, nie bacząc na siódme przykazanie dekalogu, weszło potajemnie do jego mieszkania przy ul. Brodzińskiego 3. Narobili rozgardjaszu tak strasznego, że kiedy Rosenblum po powrocie ze znojnej pracy zobaczył swoje mieszkanie, przez chwilę zdawało mu się, że przez jego pokoje przeszły „dzielne" kohorty „czarnych koszul" faszystowskich.

Zabrano p. Rosenblumowi: złoty zegarek „Omega", 3 poszewki, dolarówkę i gotówkę.

ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ZIMĘ

Zima to wielka i sroga pani. Każdy boi się jej więcej niż ognia. W każdym razie przed taką panią trzeba się zawczasu zabezpieczyć.

Ale jak, kiedy dziś takie ciężkie czasy.

O jednym z takich, którzy nie mieli zbyt wielkich skrupułów, pisze kronika policyjna. Zauważył ów jegomość, nazwisko nieznane, że p. Eugenja Szczudło, zam. przy ul. Salinarnej 10, posiada aż dwa palta męskie. Pomyślał sobie, poco mają się marnować bez żadnego pożytku. Złożył więc dyskretną bardzo wizytę i zabrał obydwa. Pewnie dla siebie i dla biednego kolegi. Teraz policja ma z tem kłopot.

KINO MUZEUM DLA T. U. R.

W niedzielę, dnia 24 listopada b. r. wyświetla Kino Muzeum T. U. R. wspaniałe arcydzieło filmowe p. t.:

„Dla Ciebie śpiewam"...

Doskonała komedja, pełna humoru i czarujących melodji.

W roli głównej Jan Kiepura,— światowej sławy tenor, oraz Marta Eggerth.

Ponadto doskonałe dodatki — Początek o godz. 7 w.

Sport

TURNIEJ SIATKÓWKI O MISTRZOSTWO KRAKOWA. W dalszym ciągu rozgrywek w siatkówkę o mistrzostwo Krakowa odbędą się na salach YMCA, Krowoderska 8, w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 15-ej gry mieszane oraz półfinały i finał dw[illegible]

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Niedz. 24.XI po poł. „Stare wino szumi", wiecz. „Azais".

BAGATELA: „Ludzie w bieli". Na scenie rewja „Serdeczne uśmiechy"

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Walczę o życie".
APOLLO: „To lubią mężczyźni".
ATLANTIC: „Sequoia" i „Żona z [illegible]".
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja".
STELLA: „Port San Diego" i „Kobieta Tarzan".
SZTUKA: „Wyprawy krzyżowe".
ŚWIT: „Chciałbym, a boję się".
UCIECHA: „Ilonka".
WANDA: „Sen nocy letniej".

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Niedziela 3.30 po poł. „Kopciuszek", g. 8 w. Rewja [illegible]

TEATR ROZMAITOŚCI: g. 8 w. „Muzyka na ulicy".

TABLICE:

JAK OBLICZAĆ WYSOKOŚĆ

KOMORNEGO

obowiązującego od 1 grudnia 1935 w b. dzielnicy austrjackiej.
Niezbędne dla każdego lokatora.
Cena egzemplarza 15 groszy. 100 egz. z przesyłką 10 zł. Wysyła po otrzymaniu gotówki OKR. PPS. w Tarnowie, ul. Focha 37.

Bankructwo „sanacyjnych" związków

Robotnicy piekarscy znowu w organizacji klasowej

Wielkie wysiłki czyniła „sanacja", aby odciągnąć robotników od klasowych organizacji zawodowych i przerobić ich na „prawowiernych" wyznawców „radosnej twórczości". Nie było środka, któregoby nie użyło w tej rozbijackiej robocie. Mimo wszystko wyniki tej „roboty" były bardzo mizerne. Poza przestraszonymi, poza kilkoma przekupionymi nie zdołała „sanacja" skupić więcej zwolenników wśród klasy robot[illegible].

Jako wielkie zwycięstwo ogłosili sanatorzy utworzenie związku robotników piekarskich. Zdawało się im, że już cały robotniczy Kraków przeszedł z rozwiniętemi sztandarami na stronę bebecką. P. Żebracki wyrósł na „wodza" ludu pracującego, który wreszcie „przejrzał" i dojrzał jego wśród wielu, wielu wielkości „sanacyjnych". „Socjalizm w Krakowie pognębiony. — Zupełne bankructwo marksizmu" — wołano. Złote góry obiecywano robotnikom piekarskim: podwyższenie zarobków, obniżenie czasu pracy, umowę zbiorową — słowem wszystko, czego dusza zapragnie.

Byli tacy, co uwierzyli „sanacyjnym" obiecankom, co widzieli naprawdę gruszki na „sanacyjnej" wierzbie. Naprzód szło to jeszcze jako tako. Przez parę miesięcy łudzono robotników obietnicami. Potem zaczęły się już fermenty. Robotnicy zaczęli sarkać i wskazywać wprost na zdradę ze strony przywódców „sanacyj[illegible]".

W odpowiedzi na to menerzy „sanacyjnego" Związku zastosowali metodę teroru. Mając za sobą poparcie pracodawców usuwali z pracy niewygodnych im robotników, na zebraniach związkowych nie dopuszczali do głosu niezadowolonych, posuwając się nawet wobec opornych do użycia przemocy fizycznej. Wszystko to jednak nie pomogło. Niezadowolenie z każdym dniem rosło, przybierając dla grupy rządzącej, groźne rozmiary. Aż wreszcie „bomba" pękła. **Olbrzymia większość pracowników piekarskich porzuciła „sanacyjny" związek i przeszła do klasowej oraganizacji zawodo[illegible].**

Przekonali się robotnicy piekarscy na własnej skórze czem jest sanacja. Pozbawiono ich elementarnych praw, jakie posiadali, obcięto zarobki poniżej poziomu egzystencji, podniesiono czas pracy. Głód i nędza stały się coraz częstszym gościem w mieszkaniach robotniczych. Tragizm położenia zaostrzało bezrobocie. Nie mając nigdzie poparcia, pozbawieni zdolnej do walki organizacji, zdani na łaskę i niełaskę macherów „sanacyjnych" i popierających ich pracodawców, nie mogli już dłużej znosić tej poniewierki.

Stało się to, cośmy mówili przed kilkoma miesiącami. Robotnicy piekarscy **znowu stanęli pod czerwonemi sztandarami walki. Dzisiaj ich troską winna stać się silna, zwarta, solidarna organizacja zawodowa, zespolona jedną ideologją z całą krakowską klasą robotniczą. Tylko tą drogą robotnicy piekarscy mogą sobie wywalczyć lepsze warunki bytu. Czeka ich ciężka walka, ale jednością silni— zwyciężą!**

Komunikacja autobusowa do Lasu Wolskiego

Podwyżka cen biletów autobusowych

W Prezydjum Magistratu odbyło się posiedzenie Władz Nadzorczych Miejskiej Kolei Elektrycznej, na którem rozważana była sprawa komunikacji autobusowej.

Ze sprawozdania dyrekcji K. M. K. E. okazuje się, że w roku bieżącym z okazji sypania Kopca Piłsudskiego na Sowińcu przewieziono do Lasu Wolskiego i spowrotem 564.885 osób.

Wyniki finansowe były jednak niezadawalniające i wykazują poważny niedobór, który tłumaczy się wielką ilością jazd pustych w jednym kierunku.

Z liczby zaofiarowanych miejsc zaledwie 58% było rzeczywiście wykorzystanych, — a to z tego powodu, że autobusy musiały wykonywać mnóstwo jazd pustych bez pasażerów, aby przy masowych wycieczkach odwieźć jednych, powrócić po drugich.

Zauważyć należy, że uczestnicy wycieczek zamiejscowych w cenie 80 gr. mieli prawo do jazdy tramwajem z [illegible] busami do Lasu Wolskiego i spowrotem autobusami i tramwajami na dworzec kolejowy.

Prezydjum miasta [illegible] zy za przejazd, postępowało z całą świadomością, że cena ta nie pokrywa kosztów własnych ruchu, — chciało jednak ze świadomą zupełnie stratą [illegible] jazd do Sowińca.

Obecnie Prezydjum Miasta ustaliło nową cenę biletów w kwocie Zł 1.—, w której to cenie dla wycieczek zamiejscowych zawarta jest jazda, jak dotychczas, tramwajem i autobu[illegible].

Od 1 grudnia b. r. obowiązywać będą następujące ceny:

Dla dorosłych tam i spowrotem [illegible] i spowrotem 70 gr.; dla dorosłych w jednym kierunku 70 gr.; dla dzieci do lat 10-ciu w jednym kierunku 40 groszy.

Z Tarnowa

Bojkot piekarni Rotkopfa zakończony

Po pięciotygodniowej walce, strajk w piekarni Naftalego Rotkopfa został zakończony. **Wszystkie żądania robotnicze zostały przyjęte**, zawarta została umowa zbiorowa, w której płace robotnicze zostały znacznie podwyż[illegible].

Związek rob. przemysłu spożywczego, oddział piekarzy, dziękuje ogółowi robotniczemu za poparcie bojkotu, które jedynie umożliwił zwycięstwo. Zarazem prosimy, by wszyscy, którzy przed strajkiem nabywali pieczywo [illegible] piekarni, spowrotem je tam nabywali.

W czasie akcji 5 robotników było aresztowanych, 2 zostało osadzonych w więzieniu. Jeszcze w czwartek rano starostwo skazało strajkujących w drodze administracyjnej po 14 dni aresztu. W czwartek wieczorem pracodawca się poddał i podpisał umowę zbiorową...

Radjo krakowskie

Poniedziałek, 25 listopada.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Z Warszawy: audycja dla szkół. 11.57 Z Warszawy: dziennik południowy. 13.30 Płyty. 15.15 Z Warszawy: wiadom. o eksp. pol. 15.30 Płyty. 16.00 Z Warszawy: lekcja jęz. niem. 16.15 Z Warszawy: koncert. 16.45 „Ideal Prm" — skecz Stanisława Bronlewskiego. 17.00 Z Warszawy: „Kooperatystki przy pracy". 17.15 Z Warszawy: „Minuta poezji". 17.20 Z Warszawy: koncert solistów. 17.50 Z Warszawy: „Świat zwierząt w Abisynji". 18.00 Z Warszawy: koncert kameralny. 18.30 „Skrzynka dla dzieci" 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.00 Odczyt: „St. Wyspiański". 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.50 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 20.00 Z Warszawy: koncert kapeli ludowej. 20.45 Z Warszawy: „Obrazki z Polski współcz." 21.00 Z Warszawy: wieczór literacki ku czci Adama Mickiewicza. 21.45 Z Warszawy: koncert symfoniczny. 22.45 Pieśni. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

Szkoła Nauk Społecznych TUR.

Początek wykładów dn. 3 grudnia 1935 r.

Zapisy codziennie od 4 — 7.30 w Bibljotece TUR. do dnia 1.XII 1935 r., Sławkowska 12. Opłata za kurs 5 zł. Bezrobotni są wolni od opłat. Za członków organizacji opłacają organizacje.

Wzywa się wszystkie organizacje i związki zawodowe by do dnia 1.XII 1935 r. zgłosiły do szkoły swych towarzyszy.

Wiece protestacyjne emerytów kolejowych

Pod wrażeniem wiadomości o za[illegible] rewizji zaopatrzeń emerytalnych i zaopatrzeń wdów i sierot, odbył się w Krakowie w domu ZZK, masowy wiec protestacyjny emerytów.

Na powyższym wiecu referowali: Prezes C. S. Emerytów ZZK tow. Packan, członek W. W. ZZK tow. Bator, i czł. C. S. Emerytów kol. Słączek, b. minister kolei.

Referenci w bardzo rzeczowy sposób przedstawiali obecne położenie emerytów i wdów; również ustosunkowali się krytycznie w rzeczowych uwagach wobec rządowego programu gospodarczego.

Po obszernej dyskusji podjęto uchwały, przestrzegające Rząd przed nową próbą zaskakiwania emerytów przez naruszenie nabytych przez nich praw i uszczuplanie i tak już zbyt niskich zaopatrzeń emerytalnych pracowników P. K. P.

Zgromadzenie domaga się niezwłocznego i jedynie sprawiedliwego przywrócenia stanu prawnego, jaki istniał dla emerytów kolejowych, wdów i sierot przed dniem 1 sierpnia 1932 r. zgodnie z wielokrotnem żądaniem Zarządu Głównego ZZK., przedkładanem Ministerstwu Komunikacji.

Rezolucja zaznacza, że dla utrzymania równowagi budżetu, wystarczyłoby zrewidować liczne, a tak bojne zarządzenia, które już w ciągu lat kryzysowych, bo od roku 1930 do 1934, podwyższyły wysokie uposażenia i emerytury licznych dostojników państwowych, dyrektorów różnych przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i prywatnych o 200%, 300%, a nawet 500% (przyczem pozostawiono im swobodę korzystania z dochodów kilku naraz posad intratnych, z bardzo dużą szkodą dla mas bezrobotnych i dla interesów państwa). Projektowane obecnie 20-to procentowe obciążenie podatkowe dla takich krezusów uposażeniowych i emerytalnych, byłoby prowokacją w stosunku do głodowych płac szerokich mas emerytalnych, którym grozi dalsza obniżka eme[illegible].

Rezolucja domaga się ogólnego obniżenia cen wszystkich artykułów pierwszej potrzeby, dotąd skartelizowanych lub zmonopolizowanych, oraz potanienia biletów kolejowych i taryf przewozowych, których podrożenie sparaliżowało obroty kolejowe, obciążając Skarb Państwa niepotrzebnie emerytami dziesiątek tysięcy przedwcześnie przeniesionych na emeryturę pracowników kolejowych.

Rezolucja wzywa wszystkich pracowników i emerytów P. K. P. by bez względu na swoją dotychczasową przynależność organizacyjną lub polityczną, nie rozbijali się na drobne i bezsilne grupy, lecz połączyli się dla obrony zagrożonego bytu w jednej, jedynej swojej Organizacji Zawodowej ZZK., która od zarania bytu Polski Wyzwolonej stale i szczerze broniła i broni zawodowych interesów zarówno czynnych pracowników, jak emerytów, wdów i sierot po pracownikach P. K. P.

Z sali koncertowej

Filharmonja Krakowska, Bierdjajew, O. Martusiewicz

Ostatni koncert Filharmonji krakowskiej, poświęcony wyłącznie muzyce rosyjskiej przedstawił nam artystyczny profil trzech najwybitniejszych przedstawicieli t. zw. „Młodej Rosji" muzycznej: Rimskij - Korsakowa, Czajkowskiego i najmłodszego z nich Rachmaninowa. W tem zestawieniu kompozytorów, których twórczość jest już dobrze znana, tem lepiej uwypukliła się linja rozwojowa muzyki rosyjskiej, a przedewszystkiem jej głęboki związek z muzyką ludową. Stąd płynie niezwykła barwność instrumentacji, poetyczny liryzm i tak czarująca swą odrębnością melodyjność tej muzyki.

Wszystkie te cechy znalazły wymarzonego interpretatora w Walerjanie Bierdjajewie. Już z racji swego pochodzenia i temperamentu artystycznego, tak bliski duchowi muzyki rosyjskiej, prowadzi Bierdjajew pewną ręką orkiestrę przez najtrudniejsze gradacje dynamiczne i rytmiczne i wydobywa wszystkie tak charakterystyczne dla muzyki rosyjskiej przeskoki z melancholijnej dumki do zawrotnych rytmów tanecz[illegible].

Z przyjemnością należy stwierdzić, że Filharmonja krakowska z każdym niemal występem zyskuje na zwartości rytmicznej i powoli staje się jednym instrumentem, posłusznym tylko woli dyrygenta.

Solistką koncertu była znana pianistka p. Olga Martusiewicz, która w wykonaniu fortepianowego koncertu Rachmaninowa, wykazała obok dużych walorów technicznych, wnikliwą inteligencję muzyczną, spokój i swobodę, zdradzające prawdziwą dojrzałość artystyczną.

J. S.

Dyżury lekarzy

Dnia 24 listopada — dzień:

1. Dr. Bleiweis Józef, Al. Krasińskiego 6, tel. 182-10.
2. Dr. Kleczek Stanisław, Litewska 6, tel. 178-14.
3. Dr. Neuwelt Stanisław, Zamojskiego 28, tel. 124-47.
4. Dr. Walewski Stanisław, Łobzowska 27, tel. 155-50.

dnia 24 listopada — noc:

1. Dr. Englowa Marja, Dietla 66, tel 165-98.
2. Dr. Kelhofer Artur, Al. Krasińskiego 4.
3. Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.
4. Dr. Rede Aleksander, Felicjanek 6, tel. 162-57.

Z miasta

NIEOSTROŻNY KIEROWCA.

Kierowca samochodu pocztowego nr. kr 6181, przejeżdżający ul. Straszewskiego w kierunku Wawelu, na skrzyżowaniu ulic Zwierzynieckiej i Straszewskiego, najechał na przejeżdżający wóz tramwajowy nr. 53 na linji nr. 5, jadący w kierunku ulicy Franciszkańskiej. Wskutek najechania została w samochodzie uszkodzona karoserja i zbiornik na benzynę, zaś w wozie tramwajowym została zgięta przednia ściana i uszkodzony licznik elektryczny. Wypadku w ludziach nie było. Szkoda nie ustalona.

PSYCHICZNE EPIDEMJE TŁUMÓW.

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów, wygłosi w poniedziałek dn. 25 listopada o godz. [illegible] wiecz., w sali odczytowej Towarzystwa przy ul. Dunajewskiego 7, prof. Stefan Górka odczyt p. t. „Psychiczne epidemje tłumów". Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

Uwaga!

PRZEDSTAWIENIE „MUZYKI NA ULICY"
DLA TOW. UNIW. ROB. (T.U.R.)

zamiast w najbliższą niedzielę, 24 b. m., odbędzie się w następną niedzielę, dnia 1 grudnia o godz 16-ej

Bilety zakupione w Bibljotece T. U. R. zachowują swoją ważność na przedstawienie w dniu 1 grudnia.

Kupimy maszynę do pisania w dobrym stanie. Zgłoszenia: NOWY SĄCZ. EUGENJUSZ PAJĄK, Robotniczy.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Wareck 7.